

Sala w oberży. - Liczba na drzwiach; po prawej stroźnie od aktorów pod oknem stolik, na nim dopalające się świece, kieliszki, karty etc. Też samo i na ziemi, gdzie także kilka butelek; po lewej stronie na kanapie śpi Rafał i Michał. W głębi śpią na krzesłach muzycanci z instrumentami w ręku za pulpitemi, na których butelki i gasnące świece - krzesła powywracane i nieład w całym pokoju.

Scena I

Łatka; Filip sprząta

ŁATKA /~~ogląda się~~/ Pst! Filipku!

FILIP /~~gaspnąc i nie oglądając się~~/

Śmiało, śmiało!

/~~Łatka patrzy na niego i ogląda się, która kiwa głową~~/

ŁATKA Tu dudziarze, tu opoje;
 Aj, Filipku, serce moje,
 Zle się dzieje.

FILIP /~~szepocze~~/ Cóż się stało?

ŁATKA /~~trząsa głową i kiwa~~/

Sądząc z szczątków o zabawie...

- 2 -

FILIP Nieźle, nieźle nam się działo.

ŁATKA Te czuwanie noc w noc prawie,
 Te hulanki, ten tok życia
 Pewnie zdrowia nic nie przyda;
 A pan Leon go do zbycia
 Nie ma wiele! - Aj, aj, bieda,
 Kłopot, nędza z tą młodzieżą!
 Żyją jakby nieśmiertelni;
 Mów im: "umarzesz!" - nie uwierzą,
 Aż zakadzą im kościelni,
 Aż już przyjdzie leżó do rowu,
 Wtedy....

FILIP /~~ich w sercu~~/ Wierzą.

ŁATKA Aj, gdzie znowu!
 Lecz tych wszystkich wtedy gubią...

FILIP /~~ich w sercu~~/ Co ich z duszy serca lubią.

ŁATKA Aj, gdzie znowu! - tych, co krocie
 Gotowizną dzisiaj płacą,
 Aby nabyć dożywocie,
 Które jutro może stracą -

I żadnemu ani w głowie;
Że ktoś kupił jego zdrowie;
Jakby własnym szasta sobie!

FILIP Szasta, szasta, a raz w grobie -
 Dożywocie fiut! do kata!

ŁATKA ✓ Fiut! Filipku, serce moje -
Tak jest, tak, fiut! Wielka strata!
Tak na węglach ja też stoję...
✓ Aj, aj, kłopot! cóż robili
Na tej uczcie?

FILIP Co?

ŁATKA Co?

FILIP Pili!

ŁATKA Zgadłem, zgadłem... Żle, niezdrowo -
Ale skromnie, czy bez liku?

FILIP Po kieliszku.

ŁATKA

Mądre słowo!

Po kieliszku! Mów - po łyku.

Ale łyków sto tysięcy.

A nasz Leon?

FILIP

Ten najwięcej.

ŁATKA

Pił,pił?

FILIP

Jak smok.

ŁATKA

Jak smok? Boże!

On na siebie sam zażarty -

Piers jak wróbla,kaszel dławi....

Noże w sobie topi,noże!

I cóż jeszcze?

FILIP

Grane w karty.

ŁATKA

W karty? - Dobrze; ta zabawa

4awsze jakąś korzyść sprawi,

Bo co przegrać kto nie może,

To wpół darmo nam zostawi.

FILIP Ja gry ganić nie mam prawa:
Dziesięć ~~zry~~ czątych mi przyniosła.

ŁATKA Dziesięć czątych! Aj, Filipku,
Tyś się, widzę, rodził w czepku!
Więc się wzięłeś do rzemiosła?..

FILIP To się na mnie niepokaże!
Wszakżem uczeń w pańskiej szkole:
Na niepewne nic nie ważę
I gratyskę zawsze wolę!

ŁATKA Skądże, serce, ów dziesiątek?

FILIP Od kart dawać - zwyczaj dawny.

ŁATKA Od kart...dziesięć...Piękny wziętek!
Akcydensik zatem jawny -
Pokaż no mi te dukaty!

FILIP Nic dziwnego - ot, dukaty!

ŁATKA Ważne?

FILIP Pasir...
Pasir...

ŁATKA

Jakże będzie?

FILIP

Co - jak będzie?

ŁATKA

✓ Jakaś przecie....

Ow dziesiątek...Co?... jak?...Wszędzie
Człowiek z ludźmi...Jak to w świecie -
Ręka rękę...jakaś przecie...

FILIP ~~chce czegoś~~

Nie mam czasu!

ŁATKA ~~chce czegoś~~

Chcesz mej straty?

FILIP

Co? Pan Łatka, tak bogaty,
Chciałby dzielić, wziąć połowę,
Co dniem, nocą, łamiać głowę,
Biedny sługa gdzie skorzysta?
A, to hańba oczywista!

ŁATKA

Aj, Filipku, hańby nie ma -
Jeden chętnie pieniądz trzyma,
Drugi chętnie go wyrywa;
I, Filipku, serce moje,

Jeśli z tobą się podzielę,
 To za moje koszta, znoje.
 Gdym Leona Birbanckiego
 Dożywecie kupić sobie,
 Chciałem kogoś rozsądnego
 Wciąż przy jego mieć osobie,
 By uważał należycie
 Na szacowne jego zdrowie,
 Na zbyt drogie dla mnie życie,
 By strzegł jakby oka w głowie -
 Ciebień wybrał przez poczeiwość
 Za zasługi twoje dawne,
 Za staranną twą gorliwość,
 Z którąś fanty strzegł zastawne;
 I pomimo przeszkód wielu,
 Z wielkim kosztem, z wielką pracą,
 Tę się wkręcił, przyjacielu,
 Gdzie ci teraz dobrze płacą.

FILIP

Wszak pan bierzesz procent piąty.

ZATKA

✓ Powinien byś dać dziesięty;

Jam ci bowiem dał dechody,

Co masz teraz; jam cię wprzód

~~Opierzdzik~~

15
ŁATKA Oporządził jak panicza.

FILIP Oporządził? - Wolne żarty.

ŁATKA Wszakże czapkę dał z kutasem
Czapkę piękną.

FILIP Grat obdarty -
Chyba wróble straszyć czasem.

ŁATKA Ale kutas!...

FILIP Piękna czapka....

ŁATKA Ale kutas!....

FILIP/~~Wroni~~ Luba! miła!

I cóż miałem z tego datku?

ŁATKA Ale kutas, kutas, bratku!...

FILIP Cóż, u diabła z tym kutasem!...

ŁATKA I podszewka niezła była. -
Dałem także Łokci parę
Pięknej frandzli.

FILIP Strzępki stare!

ŁATKA Piękną umbrę!

FILIP Tęgie zyski!

ŁATKA Piękne buty!

FILIP Jeden tylko!

ŁATKA Jeden? Może - lecz paryski!
Dałem szlafrek w piękne kwiaty.

FILIP Diabłem wyszedł więc bogaty
V Z pańskiej służby w szóstym roku:
W jednym bucie i szlafreku.

ŁATKA Lecz nie o tym teraz mowa!
Kiedym kupił dożywocie....

FILIP Kupił? kupił? - Wydarł, panie!

ŁATKA Aj, Filipku, serce moje,
Wstrzymaj trochę ostre słowa. -
"Wydarł! wydarł!" W tym kłopotcie,
Żem przepłacił, moje zdanie!

FILIP Ja się także tego boję:
Ale czemu imię cudze
Pan kładł w kontrakt, a nie swoje?

ŁATKA Co do tego memu słuźde?

FILIP I dlaczego tak troskliwie
Przed Birbanckim pan to kryje:
Dożywcie teraz czyje?
Kto nabywcą jest właściwie? -
By uniknąć skąd napaści!

ŁATKA Diable rogi rosną waści!

FILIP Niech na zdrowie ros-ną sobie;
Lecz by pana już nie bodły,
Rzucam słuźbę i zysk podły -
Birbanckiego niech w chorobie

Już kto inny ma w opiece.

ŁATKA ✓ Co? w chorobie? Alboż chory?...

Po doktora zaraz lecę.

FILIP Nie pomogą mu doktórzy!

ŁATKA Cóż mu, cóż mu? Ledwie stoję!

FILIP ~~Alboż~~ / Co? - Suchoty pewnie!

ŁATKA Nieba!

FILIP Żyła w piersiach pęknie!

ŁATKA Pęknie?...

Żyła?...w piersiach?....

FILIP Jęknij, stęknij -

I już po nim!

ŁATKA I już po nim!

FILIP Z nim jak z jajkiem teraz trzeba.

ŁATKA

Biegnę, pędzę po doktora....

To mi czasy! to mi pora!

FILIP / ~~.....~~ /

Skąpcze! sknero! drabie! czarcie!

Mam przy tobie stać na warcie

A nie skubnąć kiedy mogę! -

Chyba byłbym bez sumienia!

Ależ czas też i mnie w drogę!

Bo się diable wiatr odmienia:

U mnie kieszka, u mnie sprzęty.

A Birbancki, dobra dusza,

Jak cytryna wyśniewa!

Wkrótce beknie Tadeusza!

Scena II

Michał, Rafał, Leon, Filip, muzykanci śpiący

LEON / ~~.....~~ /

~~.....~~ /

Filip!

FILIP

Słucham!

~~.....~~

- 13 -

LEON

Piękne gody!

Wyśmienite w każdym względzie!

Kieszeń pusta, we łbie szumi...

Filip!

FILIP

Słucham.

LEON

Cóż, barszcz?...

FILIP

Będzie!

LEON

Kwaśny?

FILIP

Ha! nasz kucharz umie

Barszcz ~~gotować~~ najlepiej.....

LEON

~~Włóż mi~~ Szklankę wody!...

Słuchaj! - z cukrem.

FILIP

~~Włóż mi~~ Cukru włożę.

I cytrynki dodam może?

co?

LEON

Ha! dobrze...

~~Włóż mi~~ Albo...nie chcę....

Głowa pęka, w piersiach łechocę,

Aż do mdłości jestem słaby,

A ten poi limoniadą;

Idź do diabła z taką radą!

FILIP To chybaby!....

LEON Cóż - chybaby?....

FILIP Parę kropel...

LEON Czegóż znowu?

FILIP Rumu? co?....

LEON Hm! - wlej troszeczkę.

~~/Wola na nim/~~

Albo... wiesz co - daj bez wody,
Bo na diabła tej ochłody!
Jeszcze sobie sprawię bole!
Chyba byłbym bez rozumu!
I mam zażyć trochę rumu,
To bez wody zażyć wolę!
Przynies zatem mi fiaszeczkę,
Tylko tego, wiesz? - spod Róży.

~~/Filip: jeszcze! - Po krótkim milczeniu/~~

W samej rzeczy rum mi służy!

~~/Filip: jeszcze! - Po krótkim milczeniu, zbliżając się do Filipa/~~

Luby Michał! Rafał miły!
Oba bracia jednej siły.
Rafał z guzem? - tam do czarta!
Twarda, widzę, była karta,
Którą Jan go w łeb uderzył.
Byle tylko nam uwierzył,
Że mu się to wszystko śniło.

~~/Po krótkim milczeniu/~~

Piękne życie dotąd było:
Uczty, banki, karty, bale,
Lecz co dalej, nie wiem wcale -
Ani grzędy, ani chatki,
Pusto, goło wskroś i wkoło;
A zaś kredyt - o mój Boże!
Już w nim ledwie tchu ostatki,
Ledwie palcem kiwnąć może.

~~/Do kogoś z rodziny/~~

Cóż więc dalej z sobą zrobię?
Ha! co myśleć! Teraz sobie
Na dewocji gdzie osiedę
I w mych listach pisać będę:
Roku ósmset trzydziestego
I piątego, a pierwszego
Mej golizny...

~~/Do kogoś z rodziny/~~

~~Jest tam który!~~

LEON

Jest tam który!

FILIP/ ~~.....~~/ Zaraz, zaraz!

~~/...../~~

Jestem panie!

~~/...../~~

LEON

Powyrzucaj te bandury,
Schowaj karty, zbierz butelki.

FILIP

To zabawi bardzo krótko;
Ale, panie, jest tam wielki
Nasz przyjaciel. - Dawno czeka....

LEON

Który? jaki?

FILIP

Z rudą bródką.

LEON

Z rudą? - Żeby i z niebieską,
Nie zadzwoni moją kieską,
Bo...wiesz.

FILIP

Jakiś mandat czyta
I chce...

~~/mandat płać/~~

LEON

Daj w kark, będzie kwita.

FILIP

A nuż nam z tej obligacji
Zechce wydać?

LEON

Schewasz sobie.

I każdemu z Żydków braci
Masz oznajmić w każdej dobie,
Że od dziś dnia całkiem nowy
Mój systemat finansowy -
Że pod kredkę wzięwszy ściśle,
Co mam jeszcze, co mieć mogę,
Ani grosza dać nie myślę.
✓ Ale, ale - kiedy mowa
O finansach, chciałem wiedzieć
I kazałem ci wysledzić,
W jakiej dziurze, jamie, błocie
Ten przeklęty łotr się chowa,
Co mi wydarł dożywocie.
Muszę poznać go koniecznie,
Bo chciałbym go albo grzecznie
Do jakowej skłonić zgody,

Albo pozwać za me szkody,
Albo tego kijem wybić.

FILIPKIE

✓ Jedno lepsze od drugiego,
✓ Z trzech mózdzierzy trudno chybić;
Nic nie będzie jednak z tego,
Bo ów prałat jest w Berlinie,
Tylko sobie przez bankiera
Pensją pańską na terminie,
Jakby własną tu pobiera...
Ale, panie, tamten czeka...

LEON

Powiedz, żem zły - niech ucieka.

FILIP

Nie chce słuchać.

LEON

Dmuchi~~ę~~ w uszy.

FILIP

Mówi, z miejsca że nie ruszy.

LEON

~~Walcę z nim, walczę z nim!~~
To ze schodów strąć zuchwalca!

SKRZYPEK

~~Walcę z nim, walczę z nim!~~
Walca? - Zaraz...!

~~Walcę z nim, walczę z nim!~~
Walca! Walca!

LEON

Cicho! Niech was piorun trzaśnie!

~~/odrywając i wciągając...~~

Cicho!... Dosyć!... Ale... cicho!...

SKRZYPEK Czasem człowiek nie chcąc zaśnie.

~~/tu jestem ich poręczycielem/~~
No! no! Marsz, marsz!

~~_____~~
Marsza, panie?
Zaraz! - Marsza!
~~/Z _____~~

~~/margaryta diawid/~~
Ale cicho!
Czy ich diabli nastreili!
Teraz grają, w nocy pili...

~~/idze kniemi/~~
A to znowu co za licho?

KLARNECISTA Trochę zaschło w klarynecie.

FILIP Mnie się zdaje, że zamokło.

KLARNECISTA Trzeba...

- 19 -

FILIP

~~/odprowadzając na drzwi/~~

No, no - spij zdrowie!

~~/zamykając/~~

Przecie!

~~/chłapiąc zdrowie i wychodząc/~~

Scena III

Leon, Rafał, Michał

RAFAŁ

~~/wchodzi, bierąc ście/~~

Kiedy nam się pora zdarza (MS)

I taka deba! (MS)

Pijmy zdrowie gospodarza, (MS)

Co się podoba!

MICHAŁ

~~/zamykając drzwi/~~

W czyje ręce? czyje zdrowie?

~~/Chłapiąc, jeszcze blednąc, ogłupiały się na wosk, nie~~~~stając z głębi kłosa miłości/~~

LEON

A, dzień dobry!

RAFAŁ

Mój Leonie!

Dareś bankiet co się zowie,

Będą mówić o nim wszędzie,

Ale...

~~/zaczynając śpiewać/~~

MICHAŁ

~~/wstępując/~~

Ale - ciężkie a l e ...

Panie bracie, gorzko będzie!

RAFAŁ ~~/mrużąc cięgie trzewi/~~
Wszak podobnoś trzewik miałem.
~~/mrużąc/~~

MICHAŁ Dałem sobie, dałem, dałem!

LEON O cóż idzie?

MICHAŁ Jak się żonie
Dziś pokazać?

RAFAŁ Żle, Michale!

MICHAŁ Żle Rafale!

LEON Cóż, u czarta!
Tak się żony bać okrutnie.
Choć pogdera, choć pozrzedzi,
Wszak w kominie nie uwędzi,
Wszak za karę łba nie utnie;
I gadania rzecz nie warta.

RAFAŁ Łatwo mówić - łba nie utnie...
Ale cóż mnie w czoło swędzi?
Czy ugryzło co tak mocno?
~~/mrużąc/~~
Czerwone? Co?

LEON Flanka mała.

RAFAŁ Pewnie komar...

LEON Lub szczypawka.

MICHAŁ Koniec końców, ta zabawka
W takiej zgrai...

RAFAŁ Chwilą nocną...

MICHAŁ Diabła warta całkiem cała,
A to z łaski - pana brata.

RAFAŁ Tylko na mnie nie kładź winy;
Ja wyszedłem ze sąsiadem
Do mojego adwokata;
Miałem wrócić w pół godziny
I czekano mnie z obiadem...
Też tam było! o mój Boże!

MICHAŁ Ja wyszedłem kupić łóżę
Na wczorajszą jakąś "Normę" -
Oto bilet jeszcze noszę...
Wtem was licho ku mnie wiedzie:
"Chodź z nami, chodź!" Ja się proszę
Nie: "Chodź i chodź!"... Gdzie? - "Na śledzie"...
Otóż sobie śledzia dałem!

ŚLEDZIA LUBIE POJŚĆ MUSIAŁEM

RAFAŁ Coś jak przez sen mi się zdaje,
Że ja wczoraj grałem w karty...
Nie pamiętasz panie bracie?

MICHAŁ Nie pamiętam.

RAFAŁ ~~/przebiegając pulares, potem kieszonko/~~
Otóż macie!

LEON Czy tam czego niedostaje?

RAFAŁ Tam do kata, to nie żarty.
Trzysta reńskich siostra właśnie
Na sprawunki mi przysłała...
Niechże jasny piorun trzaśnie
Te sprawunki parafiańskie!
A, to plaga oczywista!

LEON Jutro zwalczysz los uparty,
Wygrasz...

RAFAŁ Sciskam nóżki pańskie,
Póki życia - nie gram w karty...
Trzysta, panie bracie - trzysta!

MICHAŁ ~~/przebiegając z kieszonki/~~
Żebym choć mógł wspomnieć sobie,
Co robiłem tu w tej dobie...
Nie pamiętasz, panie bracie?

RAFAŁ Nie pamiętam.

LEON ~~/przebiegając się/~~
Otóż macie!

MICHAŁ Ależ nie ma śmiać się z czego -
Byłby gruby żart, za kapy,
Człowiek przecie jest żonaty.

LEON Już ja ręczę, że nic złego.

MICHAŁ W złą-m kaducznie wyszedł porę.

LEON Już ja wszystko na się biorę -
Ja pogodzę was z żonami.

RAFAŁ Bardzo dobrze, chodź więc z nami.

LEON Przyjdę później.

MICHAŁ Diabliż po tem!

RAFAŁ Wiesz, Leonie, zrób mi grzeczność:
Ty to umiesz pięknym zwrotem
~~Napiasachetnieję~~ ^{NAUSZALENSKĄ} zgładzić sprzeczność -
Napisz kartkę do mej żony.

MICHAŁ I do mojej.

RAFAŁ Słówek parę...

MICHAŁ Jesteś od niej wielce czczony.

RAFAŁ Moja daje świętą wiarę.

~~SECRET~~

Rafał, Michał

1-27

RAFAŁ Moja znówu nic nie powie,
Nie zachmurzy nawet czoła,
Ale pójdzie do kościoła
Z swych zmartwień nieść ofiarę.

Aż dopiero za powrotem
Zacznie z wolna mówić o tem,
I nazajutrz rzecz się wznowi,
✓ I pojutrze, i ✓ w dni parę,
I za tydzień, dwa tygodnie,
Zawsze cicho, mile, zgodnie...
I jak kropla wody czystej,
Co w kąpielu nam kroplistej
Zawsze w jedno miejsce pada,,
✓ Że aż czasem w mózgu wierci -
Ona gada, gada, gada,
Gadałaby i do śmierci,
Gdybym w końcu umudzony,
Tak dla siebie, jak dla żony,
Nie nabroił w innym względzie,
By dać nowy przedmiot zrzędzie.

Scena V

Rafał, Michał, Leon

LEON

Oto macie zaświadczenia
Dostateczne: wierne, pilnie
I trzeźwo, co? Przy tym silnie
Błagam obie przebaczenia
Za stracone ze mną chwile.

RAFAŁ

✓ Bóg ci zapłaci łaski tyle.

MICHAŁ

Niebo zyszczesz tą przysługą.

LEON ✓ Mam nadzieję, iż niedługo
Będą trwały w swoim gniewie;
Ale niechże jedna nie wie,
Że list taki ma i druga.

RAFAŁ ~~/czekając go z obu stron/~~
Dobrze, dobrze; dzięków krocie,
Żeś nam pomógł w tym kłopotcie.

MICHAŁ ~~/czekając go z obu stron/~~
Do oddania ta usługa,
Jeśli kiedy
~~/czekając go z obu stron/~~
Bóg da żonę.

LEON Teraz, ufni w naszą obronę,
Myśleć czego już nie macie -
Co się stało, to się stało!

~~/Rafał bierze pod rękę Michała, wchodzi kapelusz z
santorem i mówi:/~~

RAFAŁ Ej, zapewne! tylko śmiało!
~~/Kapelusz z santorem wchodzi pod rękę Michała/~~
Ten kapelusz...

MICHAŁ ~~/czekając go z obu stron/~~
Nie twój bracie -
Nie mój także!

- 27 -

RAFAŁ Za przestrożny.

MICHAŁ ~~Wiesz, co?~~
Ale gdzież mój?

RAFAŁ ~~Wiesz, co?~~
A to miło!
Przed tygodniem odnowiony!

MICHAŁ Wszakże miałem... Czy się śniło?

LEON ~~Wiesz, co? Wiesz, co?~~
Tu coś leży.

MICHAŁ Mój był nowy.

LEON Bierz, co jest.

MICHAŁ ~~Wiesz, co? Wiesz, co? Wiesz, co?~~
~~Wiesz, co? Wiesz, co?~~
Trochę ciasny!

LEON Ale gdzie tam, jak twój własny!

RAFAŁ ~~PRZYKRZYCIA~~
Bez ~~czegoś~~ - jak bez głowy!

LEON Co tam zważasz, czasu szkoda...
Byle było co na czubie!
A kto spyta, powiesz - moda!

RAFAŁ Ej, zapewne! - ja tak lubię:
 Wine, wine - woda, woda...
 Pójdź, braciszku! tylko śmiało!
 Co się stało, to się stało!

~~/sachala, nie wazy sie pod ręką, jak...~~
~~drugi wciśnięty napelassu/~~

LEON ~~/~~ A, to plaga społeczeństwa -
 Ci mężowie, te wahadła
 Między terem onót małżeństwa
 I kolejną "hulaj dusza"!
 Ucz każdego abecadła
 Niewinnego bawidełka;
 Od kieliszka do diabełka;
 A, to męka i katusza!
 Ależ znowu, jak się uda,
 Czego nie liczy między cuda,-
 W kąć bezzenni! mąż - perełka!



Scena VV

Leon, Filip

FILIP

~~/pakiety, męczy/~~
 Jakiś pakiet bardzo rano
 Dziś do pana tu oddano;
 Lecz nikt nie wie, skąd, od kogo,
 Bo tajemną, zwykłą drogą!

LEON Właśnie, właśnie - że dziś pora,
W której skonął mój majątek,
~~/z żałobą/~~
Ona pomoc nieść mi skera,
Sle zasisek na początek...
Albo może w tej minucie
Skończył życie gdzie w Kalkucie
Jaki kuzyn nieznajemy,
I Sylfida zsyła gnomy
Z testamentem na mą głowę -
Moje skarby milionowe!

~~/wzruszenie i śmiech do góry/~~
O, ty! z ziemi czyli nieba,
Otwórz łono tajemnicze!
Twoje dary niech przeliczę -
Bo mi darów diable trzeba!
~~/złoty łańcuch i szablina/~~
A!

FILIP ~~/wzruszenie jak Leon idzie/~~
Kaftanik... peńczocho para...
I szlafmice, ale stara...

LEON ~~/złoty łańcuch i szablina/~~
Idź do diabła!

FILIP A ja za co?
Niech Sylfida idzie sobie.

LEON Precz mi z oczu, precz, ładaco!
Ja ci także figla zrobię.
Aż ci w karku dwakroć trzaśnie!

FILIP Nibym ja go zrobił; właśnie...
- ~~chciał go zabić~~ /
Jednak wszystko flanelowe...
Prawda nie grzech - ciepłe, zdrowe...

LEON Milcz!

FILIP Ha!

LEON ~~proszę~~ Co?

FILIP List. ^DWszak ci może
✓ Ozardziejska ta szlafmika?
Może zniknie tajemnica,
Jak na głowę panu włożę?...

LEON ~~proszę~~
"Szamuj zdrowie należycie,
BO JAK UMRZESZ, STRACISZ ŻYCIE!"

FILIP A widzi pan, widzi, widzi!...

LEON ~~proszę~~
Nie, nie widzę nigdzie kija -
Zdałby mi się niesłychanie...

FILIP ~~proszę~~
✓ Ja poszukam w przedpokoju.

LEON Czekaj, czekaj.

FILIP Zaraz, panie,
/obchodzi/

LEON/ / Jeszcze sobie hultaj szydzi!

/na krótki film/

Ale bo też jest i z czego...

Dawta głupi lub uraga -

Pończoch para dla takiego

Co stał milion do szelaga!

/na krótki film/

Albo - czemu chętniej wierzę,

Chciał przyjazną dać przestrozę;

Choć się dziwnie wziął w tej mierze,

Przecie gniewać się nie mogę!

Zawsze jednak to dowodzi,

Że me zdrowie go obchodzi,

Że jest jeniusz niestrudzony,

Co mnie strzeże z każdej strony.

FILIP

/na krótki film/

Doktor Hugo.

/na krótki film/

Scena VII

Leon, Doktor

DOKTOR

Cóż u licha!

Leon słaby, Leon chory -
Doktor pędzi, ledwie dycha,
A on zdrowszy niż doktory
Wszystkie razem w czambuł wzięte.

LEON

Kto? Ja chory?

DOKTOR

A inaczej

Nie byłbym tu.

LEON

Cóż to znaczy?

Znowu rzeczy niepojęte...

DOKTOR

Co? - Przysłano mnie do ciebie.

LEON

Choć się zawsze bardzo cieszę,
Kiedy widzę cię u siebie,
Jednak wybaczyć, że dlatego
Zacharować nie pospieszę.
Więc wytłumacz mi się jasnie,
Bo przeczuwałam coś dziwnego.

DOKTOR

Wychodziłem z domu właśnie,
Gdy osoba mi ~~nieznana~~ nie znana,
Bez tchu prawie, z trwogi blada,
Wstępny bojem do mnie wpada,



I, ściskając za kolana,
Prosi, błaga i zaklina,
Bym niósł prędko pomoc tobie.
Ja też skory, prosto idę...

LEON

Ach, Sylfide, ach, Sylfide
Jak nie poznać w tej osobie!
Opisz mi ją, mój doktorze;
Powiedz - ładna, piękna, bóstwo!
Młodość, świeżość, wdzięków mnóstwo!
Powiedz, powiedz, mój doktorze.

DOKTOR

~~Kimś z...~~

Dałem słowo, milczeć muszę,
Lecz nie zgadłbym, na mą duszę,
Że Sylfidy imię nosi.

LEON

Ja to dałem to nazwisko;
Bo ten duch mój opiekuńczy,
Acz nade mną się unosi
I osłania skrzydły swe,
Nigdy nie był dosyć blisko,
Abym poznał, z istot ziemi -
Czyli też jest z istot nieba.

DOKTOR

Ziemi? Nieba?... W tym sposobie
Nie na próżno mnie przysłano,
Bo ci puścić krwi potrzeba!

LEON Słuchaj - potem, co chcesz, zrobię.
Już to więcej niż od roku
Jakaś przy mnie skryta władza,
Strzegąc w każdym moim kroku,
Z wszystkich przygód wyprowadza.
Jeśli czasem na reducie
Do huczniejszych przyjdzie sporów,
Waż przed sobą mam w minucie
Z arlekinów i doktorów.
✓ Gdy gdzie jestem, a deszcz lunie,
Choć nie rzekłem nic nikomu,
Jest karetą u drzwi domu.
Niech co zgubię, niech co złamie,
Lub zabłądzą gdzie w podróży,
Wnet się skądś ktoś nasunie,
Co gorliwie mi usłuży.
Kiedy nawet wracam w nocy
Zbyt niepewną czasem nogą,
Jest latarnia ponad ~~moją~~ drogą,
Jest i ramię ku pomocy.
~~Wszystko mi służy.~~
I acz dotąd w dobre rady
Niżli w dary jest hojniejsza,
Te wdzięczności mej nie zmniejsza,
Bo w tym świecie któż bez wady!

DOKTOR Że to dziwnie, nikt nie przeczy...

LEON Gdy więc ona cię przysłała,
Możem słaby, w samej rzeczy -
Kaszle trochę, głowa pała.

- 36 -

DOKTOR ~~/niezno ze rula/~~
Co do twojej, bratku, głowy,
Chyba chirurg ci poradzi,
Jak tę zdejmie, inną wsadzi...

LEON ~~/wzruszając ręką/~~
Idź do licha!

DOKTOR Jużes zdrowy?
A Sylfida?
~~/niezno ze rula/~~
Kaszlesz?

LEON Kaszlę. Exxix

DOKTOR Jesz za trzech?

LEON Za ćwierć osoby.

DOKTOR Tuzin godzin spisz do doby?

LEON Już dwie noce nic nie spałem.

DOKTOR Kaszlałeś?

LEON Nie - w karty grałem.

DOKTOR Na tę skabość jest apteka,
Co się ~~g~~ulgo koza zowie.
Lecz bez żartu, mój Leonie,
Chciej pamiętać na twe zdrowie,
Bo, na honor, złe cię czeka.
I ta, której ty obrenie
I opiece ufasz tyle,
Moim głosem napomina,
Bys pomyślał, choć na chwilę,
Że mniej życia co godzina...

LEON ~~Wszystko to jest~~
I co doktor - nie nowina.

DOKTOR Lepiej, doktor że dobieje,
Niż masz stękać, kwękać długo.

LEON Dobroczyńca doktor Hugo!

DOKTOR Jak przyjaciel teraz mówię;
Chcesz nareszcie - trać, niszczyć zdrowie,
Jak je stracisz, koniec w grobie...
Lecz nie ujdzie, w tym sposobie
I niełatwo przerwiesz wątek
Tej goryczy niezliczonej,
Gdy, straciwszy swój majątek,
Bez szelaga staniesz w świecie...
Ty do zbytku przyuczony,
A szlachetnie myśląc razem,
✓ Że się kiedy, by raz przecie,
Nie zastraszysz tym obrazem...
Co za życie, z własnej winy

Sobie, światu być ciężarem,
Od godziny do godziny
Wyżebranym pełzać darem.

LEON A Sylfida?

DOKTOR Bądź zdrów!

LEON Hola!

A recepta?

DOKTOR Dam osobie,
Co pokutę pewnie sobie
Założyła w ~~niej~~ ^{niej} apiece.

LEON Ale na co?

DOKTOR Taka wola:

~~/Filip wchodzi/~~

Dopilnować chce w aptece,
By dokładnie to zrobiono,
Co za okno rzucisz pono!

LEON

~~/Wchodzi Filip przyniesiony przez/~~

~~Filip/~~

Wiwat handel! Wiwat morze!
Dziś ostrygi przysły świeże!

DOKTOR

~~/Filip wchodzi/~~

Co? ostrygi?

LEON Chodź, doktorze,
Tego zwlekać się nie godzi,
Z tobą pierwszą niech otworzę!

FILIP Ależ, panie, zdrowie pańskie...

DOKTOR No, ostryga nie zaszkodzi...

FILIP Ale przy tym i szampańskie...

DOKTOR No, kieliszek!

LEON Jeden, drugi...

DOKTOR Tak, tak, parę...

LEON ~~/bierz, kapitan/~~
Parę, parę...

DOKTOR Nigdy szkodzić ci nie może.

LEON Pociągniemy...

DOKTOR Byle w miarę....

LEON Wszakżem pacjent twój, doktorze -
Pierwej tobie, potem sobie.
~~/iż to polską i ilosc kapitan/~~
Powiedzże mi, w tej chorobie
Cóż najprędzej pomóc może?

~~PROKUR~~

~~Jakimś takim, takim, takim~~

~~/wykłada/~~

DOKTOR

Dam ci proszek i miksturę...

LEON

Jak on moją zna naturę!

~~/.../~~

A K T D R U G I

~~Pulpity i kanapa wyniesione na miejsce, po lewej stronie
stolik i krzesło.~~

Scena I

Orgon, Rózia, Służący.

~~Orgon po podróży w ubraniu, kaszle, na głowie ma
włosy - zegarek na rękawie, w ręku ma listy, dyktando
i długą sztalugę.~~

SŁUŻACY

~~/.../~~

Numer piąty, dwa pokoje.

ORGON

A na dobę ile za nie?

SŁUŻACY

✓ Perachuje to się potem.

ORGON Tego p o t e m ja się boję
I chcę pierwszej wiedzieć o tem.

SŁUŻACY Reński.

ORGON Srebrem?

SŁUŻACY Srebrem, panie.

ORGON Srebrem reński, diable drogo.

SŁUŻACY Ale taniej być nie mogą.

ORGON Ale jednak taniej wszędzie -
Pół reńskiego niechże będzie.

RÓZIA Niech się papa nie targuje.

ORGON Co za ambit! proszę kogo!
Jemu nie wstyd, gdy rachuje
Za grosz cztery, a nas wstydzi
D okazać, że za drogo?
On też zdziera, jeszcze szydzi.
~~/.../~~
No, dwa reńskie papierami
Albo jadę. Co?...

SŁUŻACY

Jedynie

To dla pana dziś uczynię,
Byś się lepiej poznał z nami.

ORGON

~~/to Bóg/~~

Widzisz, wstydu nie ma wcale,
A w kieszeni coś zostanie!

SŁUŻACY

Każę znosić!

ORGON

Ale, ale -

Powiedz no mi, mój kochany,
Nie wiadome ci mieszkanie
Pana Łatki?

SŁUŻACY

Łatka? zwany

"Przyjaciół młodzieży"?

ORGON

Zwany

Prosper Łatka, krótko, jasno,
A przydomek mi nie znany!

SŁUŻACY

Kamieniec ma tu własną,
Niedaleko...

ORGON

Poślej, z łaski,

Że pan Orgon tu go prosi -
I niech Maciej rzeczy znosi!

~~/niech się do pomocy Macieja zwróci/~~

RÓZIA

Niechby zły był, brzadki, stary,

ROZIA

Chętnie szłabym do ołtarza,
Gdy potrzeba tej ofiary
Tak dla ojca, jak rodzeństwa.
Lecz za męża brać lichwiarza,
Brać człowieka bez czci, wiary,
To rozdziera moją duszę,
To przywodzi do szaleństwa;
Jednak muszę, muszę, muszę,

ORGON

~~Wschodzące~~

Oszukaństwo z każdej strony -
Dwa pokoje! A to jeden,
Parawanem przestawiony.

ŻYD

Jestem faktor...

ORGON

Nie potrzeba.

DRUGI ŻYD

Może wekslarz?

ORGON

Nie potrzeba!

SŁUŻACY DRUGI

Mam czym służyć?

ORGON

Nie potrzeba.

I raz jeszcze - nie potrzeba!
A, źle! gwałtu! kara Nieba!

~~Wschodzące~~

Ledwie człowiek w miasto wkracza,

Wrzeszczą w koło hurmą całą

Jakby kawki na puchacza.

(Wchodzi profesor ślepiec Orgon)
plechot. ~~Szwajcar wchodzi i odgrywa rolę. Orgon oraz jakiś patrzy~~
~~mu w oczy - szwajcar się kłania~~

ORGON

Masz na plewo - a raz drugi,
Mój mespanie z wielką gałą,
Nie wyrządzaj tej usługi!

~~/Szwajcar odchodzi. - Do siebie /~~

Tylko pozwól, każdy służy,
A to w końcu szlachetę dłuży.

Wychodzi

~~/Do siebie /~~

Podróż NADPOKIEKNA, którą H. Karlo Bombalini
będzie miał zaszczyt odprawić w olbrzymim balo-
nie, nie widzianym dotąd w Europie. - Ofiaruje
oraz bezpłatnie miejsce obok siebie i wzywa
ochotę mającego amatera, aby się stawił na mie-
scu zwyż oznaczonym, skąd punkt o godzinie czwar-
tej przy odgłosie janczarskiej muzyki balon
puszczony wzniesie się do niedojrzanej wysokości

~~/Początek oficjalnej zabawy - w tej chwili /~~

A niech go tam Bóg prowadzi
✓ I z bezpłatnym jego miescem!

Niech się, kto chce, tam posadzi
I odbywa z nim podróżę;
Ja, dalibóg, że nie służyć.

~~/Mając w sobie ogień, tłumaczy Stas /~~

~~Orgon odtrąca Stasia /~~

Czegóż ten się rzeczy chwyta?
Co minuta nowa postać;

~~/Do siebie /~~

→ kocha rajchasa

Czy nie może znieść Mykita,
A przy koniach Kaśka zostać?

Wchodzi Kaśka
z kufrem
Wynosi
kufel →

STROŻ

Jestem...

ORGON

Jesteś grzeczny, widzę;
Kara boska z tą grzecznością!
Lecz grzeczności nienawidzę
I odpłacam niewdzięcznością. -

~~/do siebie/~~

Jeszcze kiedy buczkiem skropię.

~~/do Maci ja, licząc z nią tchnięcie/~~

A no, zwawo! Dalej, czopie!

~~/masz/~~

ORGON

~~/na szan/~~

Nie proszony wnosi, znosi,
Często gęsto

~~/gęsto/~~

co skorzysta

I na piewo jeszcze prosi!
To szarańcza oczywista!

Scena II

Orgon, Róża, Łatka

ŁATKA

Sługa, służka uniżony.

ORGON

Jak się miewasz, panie drogi?

ŁATKA

Trzykroć twoje ściskam nogi,
Gościu dawno upragniony!

~~/do Róży/~~

Mojej pięknej pannie Róży.

Sto całusów na rączkę.

~~/całuję ją w rękę/~~

Aj, aj, w domu czy podróży,
Zawsze śliczna! sero pełna!
Tak wygląda, jak się zowie!

~~/ze smutkiem/~~

Aj, aj, panie, co ci w głowie
Tu zajeżdżać obcesowo?
Tu jak dzwonec cię eskubią,
Bo tu skubać diable lubią.
Aj, podwiłeś nieco głowę.

ORGON Wiem, czym pachnie, lecz musiałem -
Stacji nie ma w mieście całym.

ŁATKA Jutro najmę i wikt zgodzę!

ORGON Miejsca ja tu nie zagrzeję!

ŁATKA Coś się Rózia patrzy srodze...

ORGON Biedne dziecię!

ŁATKA Mam nadzieję,
Że nie będzie biedną wcale,
Jak zostanie moją żoną!

ORGON ~~/ze smutkiem/~~
Ha! zapewne! Lecz to żale -
Za swym domem, za rodziną,
I te, ręczę, wkrótce miną;
Dobre dziecię i rozsądne!

No, nie tracąc czasu dużo,
Ja po sklepach się oglądnę;
A ty spocznij sobie, Róże,
O wyprawie sam pomyślę.

ZATKA Aj, aj, na co brać tak ściśle
I wyprawę sprawiać szumnie,
By pieniądze Żydzi wzięli!

~~Wszystko ci dam, Rózo!~~

Wszak wszystkiego znajdziesz u mnie:
Od klejnotów do kądzieli,
Od trzewików do pościeli;
I za cenę dam zastawną,
Bo ich termin minął dawno.

ORGON Nie chcę butów z cudzej skóry.

ZATKA A bodaj ci nóżka spuchła!
"Nie chcę butów z cudzej skóry"
Aj, aj, duma, duma wielka,
Duma, ambit, nos do góry -
Lecz ja tylko proponuję,
Tobie przyjąć wolność wszelką.

~~Wszystko ci dam, Rózo!~~

Niech nareszcie i kupuje -
Jeno tylko się ożenię,
Jedno sprzedam, drugie zmienię.

ORGON O mej sprawie coś się dowiem.

~~ZATKA~~
~~Wszystko ci dam, Rózo!~~

ŁATKA Chcesz nie stracić? - Życzę zgody.

ORGON O co poszło, krótko powiem!
Rok w kontrakty - głupstwo robię,
Że chcąc zarwać miejskiej mody,
Każę krawca wołać sobie.
Wchodzi krawiec ... Co za dziwo!
Krawiec z cyrklem, perspektywą,
Linia przy nim jakby szpada.
Wnet mierniczy stół rozkłada
I jak stałem zadziwiony,
Tak mnie mierzy z każdej strony!
Śród dwóch z ramion paraleli
Przestepadła tnie od nosa,
W tryjgąki brzuch mój dzieli,
Cztery linie ciągnie skosa,
Dwie poziome w samym dole,
Wyżej - koło i półkoło.
Potem pisze, kreśli, liczy,
Potem więcej sukna życzy,
A dobrawszy ze dwie miary,
Zrobił kurtkę miast - czamary.
Gdym zaś skargę wniósł w tej mierze,
Za obrońcę szewca bierze,
Bo szewc prawnik doskonały!
Tak więc sprawa trwa rok cały,
Lecz jeżeli, co brnąć Boże,
Dzisiaj koniec być nie może,
To krawczego jeometrę,
Jakem Orgon, w miazgę zetnę!
A tymczasem bądźcie zdrowi -
Adies!



ŁATKA

Adiu!

Scena III

Rózia, Łatka

ŁATKA

Przyszła pora,

Zawsze sercu nie dość skora,
W której wolno kochankowi
Na kochanki lubą rączkę
Szczerozłotą kłaść obrączkę.

RÓZIA

~~.....~~
Dostęć jednej będę miała.

ŁATKA

Perły, rauty, złota cała...

RÓZIA

Złota, srebra - nic mi po tem.

ŁATKA

Aj, aj, Róziu, złoto złotem,
Nie bluźnijmy, moje dziecię,
Chcąc szczęśliwie żyć na świecie.
Weźże, moja turkaweczko,
Gołąbeczko, kukułeczko,
Wiewóreczko, kochaneczko,
~~.....~~
Weź, weź na ten cieniuteńki,
Na ten, ten, ten maciupenki
Palusiusio!

~~.....~~

~~.....~~

RÓZIA

~~Wszystko jest takie~~
Nie, nie i nie!

ŁATKA

Aj, to dziwne, na mą duszę!
Dając, jeszcze prąsić muszę,
Tego mi się nie trafiało!
Dajże, dajże rączkę małą,
Jak mnie kochasz!

RÓZIA

Hola, hola!

Że ja kocham, skąd mniemanie?
Jam go pewnie nie wyrzekła!

ŁATKA

Aj, aj, Róziu, raczkaś spiekła -
Bo to własna twoja wola,
Co się wkrótce z nami stanie.

~~Wszystko jest takie~~
Wkrótce, wkrótce, pięknie, ładnie,
Kapitałik mi przypadnie,

~~Wszystko jest takie~~
Procenciki rosnać będą,
A jak wiele, nikt nie zgadnie!

RÓZIA

Tak, tak, wola moja własna...
Wszak mój ojciec, rzecz to jasna,
Chcąc waćpanu dług zapłacić,
Byłby musiał wioskę stracić,
Zatem - córka dla dłużnika.
Ale z tego nie wynika,
Bym waćpana kochać miała
I bym kiedy go kochała!
Będę żoną, lecz nic więcej.

ŁATKA

~~Wszystko mi się udało, /~~
Jednak za nią sześć tysięcy
Ojcu z długu wytraciłem;
Samej lichwy, prawda i to,
Jednak dałem dość obfite.
"Będę żoną, lecz nic więcej" -
Tego sobie też życzyłem;
Czy fijałek, czy tam Róża,
Czy wzrok zimny, czy tam czuły,
Byle miałem w domu stróża,
Byle mojej strzegł szkatuły;
Tego chciałem, to mieć będę.
Ale gorzej - dożywocie;
Jak się prędko go nie zbędę,
W wielkim mogę być kłopotcie.
Ten Birbancki coś - niemiły,
Żle mu diable z oczu patrzy....
Kahu! kahu! - jak z mogiły,
Cera żółta... Nie - niemiły...
Z sześć procentu spuszczę na trzy,
Byle Twardosz dał do ręki...
Otóż i on. - Bogu dzięki!

Scena IV

Łatka, Twardosz

TWARDOSZ

~~Wszystko mi się udało, /~~
~~Wszystko mi się udało, /~~
~~Wszystko mi się udało, /~~

Hm! nie widzi... W dół patziera...

Pacierz mówi... Stary sknera!

~~/włóczy się w przód/~~
TWARDOSZ A! przepraszam...

~~/chce się cofnąć/~~

ŁATKA

~~/chce się cofnąć/~~

Jaś kochany!...

TWARDOSZ Zabłądziłem...

ŁATKA

Ale czekaj...

TWARDOSZ Numer czwarty tu wskazany.

ŁATKA

Ależ, Jańciu, nie uciekaj!

~~/chce się cofnąć i uciekać/~~

~~/chce się cofnąć i uciekać/~~

A boć ci nóżka spuchła.

Jakiś ładny - jak serduszko.

Ty młodniejesz co godzina.

~~/chce się cofnąć i uciekać/~~

Mój Jasieńku, moja duszko!...

Siadajże no, pogadamy...

~~/chce się cofnąć i uciekać/~~

Ot, tak - ot, tak...

~~/chce się cofnąć i uciekać/~~

Pocziwina!

~~/chce się cofnąć i uciekać/~~

Cóż nowego dzisiaj mamy?



~~Winda z wielki ludzami...~~
~~krwiaz pod krawatem...~~
~~ne, patrzy na krecace sie...~~
~~...~~

TWARDOSZ Nic!

ZATKA

~~...~~
✓ Wiatr dzisiaj...? źle się dzieje...

TWARDOSZ

~~...~~
Źle!

ZATKA

Dlaczego?

TWARDOSZ

Bo wiatr wieje...

ZATKA

~~...~~
A na kupno głosu nie ma...
Wziął mnie za łeb, wziął i trzyma!

~~...~~
Aj, aj, Jasiu, grzech prawdziwie,
Że nie zajrzesz nigdy do mnie!
Zjadłbyś czasem - skromnie, skromnie,
Ale w dobrej komitywie!

○/ ~~...~~
Zbój przeklęty! jak za wałem!...

/ ~~...~~
~~...~~
~~...~~
~~...~~

Nie skończyłeś kupna rano...

A w godzinę więcej dano...
Ale jednak nie sprzedałem...
I odwlekłem jeszcze chwilę...
Bo z przyjaciół mych urazę
Nie chcę zysku największego.

TWARDOSZ

~~Ja nie mówię...~~
Już ja teraz nie dam tyle!

ŁATKA

~~Ja nie mówię...~~
"Nie dam tyle! nie dam tyle!"
Jasiu, Jańciu, nie mów tego,
Bo jak gdybyś rozpalone
W moje serce pchał żelazo!
"Nie dam tyle! nie dam tyle!"
Czy mam zmysły zakłócone?
Czym farmazyn, czym libertyn,
Czym już bankrut?! Nie mów tego,
Jasiu, Jańciu, nie mów tego,
Bo mi z żalu dusza pęka!

TWARDOSZ

Ja nie mówię...

ŁATKA

Więc dlaczego?...

TWARDOSZ

Bo Birbancki nie jest zdrowy,
Kłapnie pewnie...

ŁATKA

~~Ja nie mówię...~~
Niechże ręka
Bośka broni drogiej głowy!...

~~Widząc się z przyjaciele~~

A bedaj ci, drogi Janie,
Nóżka spuchła! - "Nie jest zdrowy!"
To Herkules, jak rydz, panie...
✓ Matuzalem będzie nowy...

Co to, panie, za budowa!
Co za piersi, co za głowa!
Co za kości - jak olbrzyma!
Drugich takich w świecie nie ma!
A bedaj ci, drogi Janie,
Nóżka spuchła z taką mową!

~~Widząc się z przyjaciele~~

Ale wiesz co? Powiem słowo...
Słowo...słówko... a nie więcej!

~~Przyjaciele, widząc się z przyjaciele~~

Dasz zarobku -

~~Widząc się z przyjaciele~~

sto tysięcy....

~~Widząc się z przyjaciele~~

~~Widząc się z przyjaciele~~

~~Widząc się z przyjaciele~~

Dziewięćdziesiąt...

~~Widząc się z przyjaciele~~

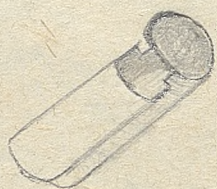
Dasz osiemdziesiąt!

~~Widząc się z przyjaciele~~

✓ Jasiu! ✓ Dusze! duszko droga!
Co ty myślisz? Bój się Boga!
Ty chcesz mojej wiecznej zguby,
Ty mnie w krwawe bierzesz śruby!

~~Widząc się z przyjaciele~~

✓ Człeku, człeku, miejże przecie
Litość w sercu, miej sumienie....



Łatwy handel na tym świecie,
Lecz pamiętaj na zbawienie!...
Daj siedemdziesiąt!

~~/jak myślisz/~~

W tym sposobie
Chcesz mnie zarznać, zarznać srodze...
To weź lepiej brzytew sobie...

~~/nadstaw srodka/~~

Rzniej, rzniej! Na, rzniej - rzniej jak cię,
Tu, na gładkiej rzniej mnie drodze,
Kiedy stracić mam tak wiele;
Albo wytniej w łeb maczugą;
Niech nie męczę się tak długo.

~~/m... .., to nie go... ..~~

~~/... .. i to... ..~~

Daj, sześćdziesiąt!

~~/jak myślisz/~~

Słuchaj, Janie,

Niech paraliż

~~/... .. gardła/~~

tu mi stanie -

Niech mi w czworo złamie nogę!
Niech mi kości powyciąga!
Jeśli szeląg spuścić mogę,
Jeśli spuszczę pół szeląga -
Z pięćdziesięciu!...

~~/... ..~~

~~/... ..~~

Daj czterdzieści!...

~~/... ..~~

Cóż? czterdzieści?... Co? - i to nie?...
Na Matkę Siedmiu Bolesci,



TUARDOSZ

Miejże litość, człeku srogi...

~~/...niechajże aż do płaczu/~~

Ja nieszczęsny, ja ubogi,

Łedwie jeszcze resztką gonię,

Wkrótce nagi, bez osłony...

A ty niszczysz do ostatka...

Ja familią obarczony:

Ojciec stary, ślepa matka -

Życ przestali na mym konie...

Żona, dzieci - wkrótce będą,

Miejże wzgląd na niemowlęta,

Na niewinne me pisklęta...

Jasiu, Jańciu, Bóg nad nami,

Nie wypychaj mnie z torbami!

TWARDOSZ

~~/...niechajże aż do płaczu/~~

A więc powiem... słowo, słówko...

~~/...niechajże aż do płaczu/~~

~~/...niechajże aż do płaczu/~~

I bez zwłoki... dam gotówką...

Na stół zaraz...

SŁUŻACY

~~/...niechajże aż do płaczu/~~

Proszę...

ŁATKA

~~/...niechajże aż do płaczu/~~

Czego?

SŁUŻACY

Tu dla pana Birbanckiego

Te lekarstwa?...

ZATKA

~~/niech się chory leczy w przód/~~
~~i zwracając się do Twardosza~~
~~do Twardosza/~~

Wiele? Wiele?

SŁUŻACY Czy tu?

ZATKA

~~/Idź do diabła!~~

Idź do diabła!

~~/Do Twardosza/~~

Wiele?

~~Wszystko się dzieje w przód!~~

TWARDOSZ

~~/Niech się chory leczy w przód/~~

Niech się chory leczy w przód!

ZATKA

"Chory! chory!" Jak to - chory!

Co do głowy ci przypada!

Zbytek zdrowia w nim doktry

Oslabiają przez ochłody -

To są nasi przyjaciele!

~~/Patrz, patrz, jak pije/~~

Patrzaj, patrzaj! - Limonada!

Spróbuj tylko - limonada! -

Sam pokosztuj... Patrz, jak pije.

A wiesz przecie, że zdrow żyję...

Dobra... przednia... patrz, jak pije!

TWARDOSZ Serwus, serwus!

~~/Serwus/~~

Ha, Cyganie!

Żydzie! Turku! renegacie!

I sam diabeł w swym warsztacie

Grosza z ciebie nie dostanie...

Jak kark skręcisz, dam gromnicę...

Lub gromnicy obietnicy.

Scena V

Zatka, Leon

Leen podpiity, ale nie pijany, przechodzi nuciąc do swoje-
go pokoju; zastając zamkniętym, odwraca się i woła:

Filip! Filip!

Aj, jak krzyczy.

Kaszelć będzie...

W łeb mu strzelę!

Filip! Filip!

~~Handwritten text~~

To za wiele!

Żyłka w piersiach pęknąć może...

Czegoż to pan sobie życzy?

LEON A waćpanu...

~~/.../~~

ŁATKA ~~/.../~~

Co do tego?

Nic do tego, nic do tego...

Nic pan nie mów... zgadnąć umiem...

I na migach się rozumiem...

Niech pan tylko tak nie krzyczy.

LEON Ja chcę krzyczeć.

ŁATKA O mój Boże,
Ja powiadam...

LEON ~~/.../~~
Kto zabroni?

ŁATKA Boże, Boże!

LEON ~~/.../~~
Jeśli komu...

ŁATKA ~~/.../~~
Żyła, żyła!...

LEON Mój mospanie....

ŁATKA Żyła, żyła!...

LEON W uściach dzwoni...

- 61 -

ŁATKA Ratujże mnie, święty Janie!...

LEON Niechaj sobie rusza z domu! -
Ja chcę krzywość...

ŁATKA Święty Janie!...

LEON Póki tylko tchu mi stanie -
Ha! hu! ha! hu!...

~~krzywość~~

ŁATKA Boże! Boże!
Janie Kanty! Żyła, żyła!
Pozwól panie, niech przełożę,
Iż chęć moja inna była...

LEON Ja chcę krzywość.

ŁATKA ~~krzywość~~
Nadaremnie!

~~krzywość~~

Święty Janie, ratujże mnie!
Żyła, żyła! Ratujże mnie!

LEON Idź do diabła!

~~krzywość~~

Czy go lichy...
Tu naniósł... Mam być cicho...
Ale muszę... ale muszę...
Bo w tym kaszlu oddam duszę!

~~krzywość~~

ŁATKA

~~/proszę pana wody/~~

Oto woda, z cukrem woda -
Niech pan trochę się napije;
To wilgoci piersiom doda
I drażniącą flegmę zmyje...
Wszak ja służyć panu chciałem!

LEON

Służ!

~~/pij po trochu/~~

ŁATKA

~~/jakieś tam pieści/~~

O, tak, tak... głaszcze... pieści...
Bo te, panie, trzeba z ciałem
Jak i z duszą! Od boleści
Strzec gorliwie Bóg nam każe,
Bo Bóg ciało dał nam w darze.
Póki zdrowie mieszka w ciele,
Póty rozkosz i wesele.

LEON

~~/nie wiem, co to jest/~~

Co to?

ŁATKA

~~/coś zagaśnięte/~~

Co?

LEON

~~/nie wiem, co to/~~

To...

ŁATKA

~~/jakieś tam głośne/~~

Głośnej mowy...

LEON

Daj!

BATKA Przeczytam - niech pierś spocznie.

LEON Daj!

BATKA ~~/.../~~

Ot, wariat jakiś nowy
Dziś kark skrócić chce widocznie,
Bo balonem w górę leci;
Niech nad duszą Bóg mu świeci.

LEON ~~/.../~~

Wariat? - O, nie; lecz wariata,
By tak mówić, na to trzeba
Nie zazdrościć, gdy ~~ty~~^{WHO} wzlata
Pod gwieździste, wielkie nieba?

~~/.../~~

O, rozkoszy! Choć na chwilę
Krążyć śmiało pod obłokiem
I na głupstwa, nędzy tyle
Cichym mędrcą rzucić okiem!
Im się wyżej, wyżej wzlata,
Ten punkt błota, serce świata,
To mrowisko nasze całe -
Jakże nędzne, jakże małe!
A te mrówki, tak wspaniałe,
Pełne żądz, wiedzy, pychy,
Jakże twór to śmieszny, lichy!
Iskrą życia wyrzucany
Na poziomą przestrzeń świata,
Tak ucieka od poziomu,

Jakby wiecznym ogniem gromu
Stał mu poziom rozpalony

LEON

(C.D.)

I po karkach depcze sobie,
 Nieuważny, co rozgniata,
 Czy to serce, czy to życie,
 Byle w górę, byle w górę,
 Byle kiedyś stanąć w szczycie...

~~W górę, w górę!~~

Gdzie te wielkie dzieła świata,
 Co to mają przejść naturę!

✓ Gdzie ta, w łez i krwi załobie,

✓ Ta zwycięskich mordów wrzawa!

✓ Gdzież ta grzmiąca echem sława!

✓ Gdzież pochwalne owe głosy,

Co to mają bić w niebiosy! -

Tam, na górze, nie nie słyszeć...

Cisza w koło... cisza błoga...

Tam można wolno oddychać -

Dalej ludzi, bliżej Boga!

~~W górę, w górę!~~

ŁATKA

~~W górę, w górę!~~

On w gorączce, widzę, plecie;

Coraz gorzej... O mój Boże!

Żyłka w piersiach pęknąć może,

Jakby nitka u kądzieli;

A gdy pęknie, już po świecie!

Człowiek zięwnie, głową kiwnie,

Dożywocie diabli wzięli!

~~Leon samyśloni wlić się do ławki i wzywać słońce
w prawym ręku lewy łokieć opierał o prawe ramię Łatki,
który pod tym ciężarem i za każdym poruszeniem rąk
w tył, rąk w przód wykiwał głowę... - Leon patrzył
przed siebie, jakby coś było przed nim.
Do niego, do miłośnika, który ręką, która go trzymała, nie
mógł się poruszyć.~~

ŁATKA

Boże, Boże! Jak się chwieje!
Drga mu łokieć, drga mu noga...
Coś strasznego w nim się dzieje...
Jaki ciężar! o, dlaboga!
Cały łokieć wpoik w ramię...
Boże, Boże! On mnie złamie -
Nie wytrzymam, święty Janie,
Janie Kanty i Duklanie...
On mnie zgniecie, on mnie złamie -
A usunąć się nie mogę!
Bo się zwali na podłogę...
Boże, Boże! Żeb rozbije...
Święty Janie i Antoni,
Użyczcież mi waszej dłoni!
Boże, Boże! ledwie żyję!

~~/.../~~
~~.../~~

LEON Ha!

ŁATKA

~~.../~~
Kolka? co?...
~~.../~~
~~.../~~

ŁATKA Pada, kona!...

LEON Zaprasza nas do balona;
Ja mu służę.

ŁATKA Gwałtu! ginę!

LEON ~~Wszystko się skończyło!~~
Już po trzeciej - za godzinę
Głową chmury wpół rozdzielię!
Bądźcie zdrowi, wierzyciele!
Filip! Heła! - Frak mój nowy!
Kart dwie talij!...

ŁATKA ~~Wszystko się skończyło!~~
Nie pozwolę,
Nie pozwolę, człeku srogi!...
U nóg twoich umrzeć wolę!

LEON Temu znowu co do głowy?...

ŁATKA Ani kroku!...

LEON Precz mi z drogi!

~~Wszystko się skończyło!~~
~~Wszystko się skończyło!~~
~~Wszystko się skończyło!~~
~~Wszystko się skończyło!~~

ŁATKA To mi siła! To mi zdrowie!
Życia w nim za pół miliona!

Lecz cóż z tego? - Diabeł w znowie...

Jak wypadnie kto z balona,

Chory, zdrowy - równie skona.

~~Wszystko koncepta!~~

Popsuć balon - grzbiet odpowie.

I zapłacić...fe! Dać pod wartę...

I to, i to - diabła wartę.

LEON Ha, ten Filip! Ha, ładaco!

~~Wszystko koncepta!~~

Żebym go miał, dałbym wiele.

ŻATKA

~~Wszystko koncepta!~~

Panie, panie...

~~Wszystko koncepta!~~

LEON

Cóż?

ŻATKA

Tam, panie...

LEON

Co?

ŻATKA

Schował się.

LEON

A to na co?

ŻATKA

Bo się boi.

~~Wszystko koncepta!~~

LEON

Ha, bałwanie!

Zaraz ja cię tu ośmielę!

ZATKA

~~/czymś się zamyka i wychodzi/~~

Drzwi dębowe, w oknie krata -

Tyle trzeba na wariata!

~~/czymś się zamyka i wychodzi/~~

Czekaj sobie twojej czwartej...

~~/czymś się zamyka i wychodzi/~~

Ale Różia?...

~~/czymś się zamyka i wychodzi/~~

Dożywecie!...

Tu kochanka - a tu krecie!

Ale jednak...

~~/czymś się zamyka i wychodzi/~~

A, ba, żarty!

~~/czymś się zamyka i wychodzi/~~

Trzeba przecie ufać cnocie

I skromności - tak, skromności....

Bo to pewna, że kark skręci,

Jeno tylko drzwi otworzę,

A niepewna... Jednak w złości

I w malignie czasem może...

Strzeżcież nas, wszyscy święci!

Scena VI

Zatka, Filip

FILIP

~~/czymś się zamyka i wychodzi/~~

Coś handluje stary sknera....

~~/czymś się zamyka i wychodzi/~~

Cóż to, klucza pan dobiera?



ŁATKA Aj, Filipku, serce moje,
Ledwie żyję, ledwie stoję...
Wszak ci diabeł w nasze strony
Przyniósł Wrocha z balonami;
A ten Leon, czart wcielony -
Boże, zmiłuj się nad nami! -
Chce z nim jechać gdzieś pod gwiazdy.

FILIP ~~Wrocha z balonami!~~
Zatem ludzkość wzbraniać każe?

ŁATKA Każe, Fipciu, każe, każe,
Bo kapitał mój narażę...

FILIP Który nie chce takiej jazdy!
~~Wrocha z balonami!~~

ŁATKA Ratuj nas więc, mnie z Leonem...
Pędź czym prędzej, uprzedź pana,
Zajmiej miejsce, leć balonem!

FILIP ~~z uśmiechem, na krótko!~~
Lecz zejść każe, ledwie zoczy!

ŁATKA Nie słysz.

FILIP Kiwnie!

ŁATKA Zamknij oczy!

FILIP To mnie ściągnie!

ŁATKA Nie dostanie,
Będziesz nad nim.

FILIP Gotów strzelić....

ŁATKA Chybi pewnie.

FILIP Nie, nie, panie;
Ja z panami nie chcę dzielić...

ŁATKA Aj, Filipku, żebyś wiedział,
Jak tam pięknie, ślicznie w górze...
Będziesz sobie gdzie na chmurze
Jakby stary Jowisz siedział!

FILIP Niech pan chwali, niech pan gani,
Wszystko będzie nadaremnie;
Jeszcze rozum nie dość tani,
Byś mógł zrobić głupca ze mnie!

ŁATKA Nie chcesz....

FILIP Nie chcę!

ŁATKA Tyś uparty!

FILIP Prawda!



ŁATKA

A więc rzecz skończona,
Weź to wszystko niby żarty;
Ale, Fipciu, finiu drogi,
Nie pożałuj swojej nogi,
Biegniej prędko do balona;
A jak wzleci, w górze będzie,
Z oznajmieniem wracaj w pędzie;
Tylko prędko, bój się Boga!
Każda chwila jest mi droga -
Fipciu, Finiu, bój się Boga,
Tylko prędko - ptaszka lotem!...
Masz na piewo...

~~...~~

Dam ci potem....

~~...~~

Ale co mnie w serce skrobie -
Że się do drzwi nie dobywa?....

~~...~~

Ani mru-mru... jakby w grobie...

~~...~~

Ten parawan mi zakrywa!

Scena VII

Orgon, Łatka

~~Orgon, słysząc, że Łatka wraca, idzie do drzwi i czeka.~~
~~Łatka, przysiadła, idzie i odpycha ją od drzwi. Orgon wraca i~~
~~idzie do drzwi, mówiąc:~~

ORGON A, cóż znowu, u kaduka!

Ta hołota guza szuka!

ŁATKA

~~...~~

Orgon!...

- 72 -

ORGON

Precz! Precz! -

~~/Wszystko cię./~~

A, mespanie!

Co się spytasz, wszystko drogo,

Tylko nasze zboże tanie;

Dra nas, panie, dra, co mogą!

~~/Pachnące z kieszonki róża, jaskier, fiołki./~~

Wziąłem próbki rozmaite,

Może Rózia co pochwali;

Lecz to wszystko ma nazwiska,

Że aż, panie, w gardle ściska:

Jakiś satan, jakiś szwali,

Jakiś grugru... A to przednie!

A to rzadkie! A... et, brednie,

Byle szlachcie grosz wyłować!

ŁATKA

~~/Ostatnie./~~

Strach i milczenie - strach i mówić!

ORGON:

A na suknię - sztuczka cała,

Czy ta moda oszalała!

Fałdy wszędzie, w górze, w dole,

Fałdy z tyłu i na przodzie!

A ja, panie, powiem szczerze:

Strach się żenić w takiej modzie!

Bo to człowiek, co tam bierze

Dokumentnie znać nie może...

Panna w fałdach - to kot w worze.

~~/Wszystko cię./~~

Użycz mi swojej rady -

To na kołdry, wszak dość ładne?...

- 73 -

Ozegożeś ty taki blady?

ŁATKA Ja?...ja?...Nie...gdzie?

~~...~~

Trupem padnę!

ORGON Ty się chwiejesz!

ŁATKA A, tak, śmieję...

~~...~~

ORGON To jest znakiem...

ŁATKA

~~...~~

Czego znakiem?

ORGON Że w żołądku źle się dzieje.
Dam ci zaraz krople moje -
Kentuszkówki z tatarakiem.

ŁATKA

~~...~~

Idź na miasto, mój Orgonie!

ORGON A to po co?

ŁATKA Bo się boję,
 Że ty byłeś w innej stronie...
 Może dawne, może nowe...
 Bo to trzeba....
 ~~/no stronie/~~
 Tracę głowę...

ORGON Zaraz...Róziu!

ŁATKA ~~/nie słyszysz/~~
 Cicho! ciszaj!
 Nie krzycz: "Róziu!"; nie usłyszysz...
 Nie krzycz, nie krzycz...

ORGON Puszczajże mnie.

ŁATKA ~~/nie słyszysz/~~
 Idź na miasto, mój Orgonie.

ORGON ~~/nie słyszysz/~~
 Nie zatrzymujże daremnie.
 Róziu!

RÓZIA ~~/nie słyszysz/~~
 Słucham.

ORGON Chodź!

RÓZIA Nie mogę.

ŁATKA Idź, Orgonie, czas ci w drogę...

ORGON ~~/nie otworzy drzwi, odciągany przez Łatkę/~~
Czemu?

RÓZIA Bo mnie tu zamknęli.

LEON I ja z Rózią siedzieć ~~muszę~~ muszę
Jak kapucyn w swojej celi.

ORGON ✓ Co? kto? jak? z kim?...

~~/nie otworzy drzwi, odciągany przez Łatkę/~~

Ha! mrospanie!

Tu się prędko koniec stanie! -
Otwórz! Otwórz, bo drzwi skruszę!

ŁATKA ~~/nie otworzy drzwi, odciągany przez Łatkę/~~
Idź na miasto, mój Orgonie...

RÓZIA Ależ, pape, klucza nie ma.

LEON Jakas Łatka w ręku trzyma!

ORGON ~~/nie otworzy drzwi, odciągany przez Łatkę/~~
Klucza, klucza - bo cię zduszę!

ŁATKA Idź na miasto, mój Orgonie...

ORGON Klucza, mówię!

ŁATKA Nie ma, nie ma...

ORGON Cóż u diabła, tu się dzieje!
Krótka sprawa - drzwi wyłupię!

ŁATKA ~~Widzę, jak się przed drzwiami~~
Chyba przejdiesz po mym trupie!

ORGON ~~Widzę, jak się przed drzwiami~~
Hej! Jest tam kto! - Chodź, kto może!
Co się dzieje! Co się dzieje!

~~Widzę, jak się przed drzwiami~~

ŁATKA ~~Widzę, jak się przed drzwiami~~
Jak go palnie, to zabije,
On i tak już słabo żyje.

ORGON ~~Widzę, jak się przed drzwiami~~
Drzwi wyłamać!

SŁUŻĄCY Ja otworzę!

ŁATKA ~~Widzę, jak się przed drzwiami~~
Gwałtu, gwałtu, co robicie!
To jest moje własne życie!
Gwałtu, gwałtu!

ORGON

On szaleje!

~~Leon, który podczas przygotowań do ślubu, zmuszał drugą
tak, że Łatka, która była wtedy w ciąży, nie mogła znieść
ciężkości, i w końcu zginęła w łóżku.~~

ŁATKA

Trzymaj! Trzymaj, bo uderzy...

Ach, trzymaj, kto w Boga wierzy!

Ludzie! kto z was w Boga wierzy,

Nie puszczajcie ich ku sobie!

Scena VIII

Orgon, Leon, Łatka, Rózia

ORGON

Leon!

LEON

~~Idźcie! - No, Orgonie!~~

Idźcie! - No, Orgonie!

~~uderzając go w ramię!~~

No, mój stary - niespodzianie
Zeszliśmy się tu w tej dobie!

Lecz me serce w żalu tonie,

Że ta Rózia, me kochanie,

Rózia moja, luba, mała,

Co z kolebki mnie kochała,

Wychowanka mojej matki,

Ma być żoną tego Łatki,

Tego, tego krzywonosa,

Dla nędznego jego trzosa!

Niech kto spojrzy, niech kto powie,

Czy wymokły ten łeb sowi,
Oko kocie, nos kobuzi
Godne mojej ładnej Rózi.

ORGON Ach, Leonie, mój Leonie!...

LEON Ach, Orgonie, mój Orgonie!
Ja wiem wszystko co do słowa,
Ale chwalić - nie pochwalę.

ORGON Ach, daremna twoja mowa!

LEON Ty, coś rzadził mym majątkiem,
Wiesz, co miałem, doskonale,
Ale tego nie wiesz wcale,
Że bez grosza dziś zostałem.

ORGON Deżywocie przecie?...

LEON Miałem. -
Wstęp zrobiwszy tym początkiem,
Bym szczerości dał zadatek,
Ja o Krózi rękę Rózi proszę.

ORGON Ach, Leonie!...

LEON Przecie wnoszę -
Wartem więcej niż trzy ~~złoty~~.

ORGON Ależ to jest myśl szalona -
Bo nie rachuj na me dary.

LEON Ja nic nie mam, nic i ona,
To się zowie - jak do pary.
~~Warto do pary!~~
A Sylfida czy miliona
Nie jest warta?

ZATKA Czy do zbycia
Ta majątność?

LEON I pół życia
Tego skarbu nie opłaci.

ZATKA ~~Warto do pary!~~
Do pół roku pewnie straci!

ORGON Dłoń za ciebie w ogień włożę,
Lecz, Leosiu, być nie może -
Miałbym wielką stąd zgryzotę!
~~Warto do pary!~~
~~Warto do pary!~~
Zawsze miałeś głowę - Boże,
Zmilkuj się, lecz serce złote;
Więc do serca mówię twego:
Nie bałamuc mi dziecińy,

Te ratunek mój jedyny,
Moję dźiatwę miej na względzie...

LEON . Za takiego! za takiego!...

ORGON Jakoś wszystko dobrze będzie.

LEON ~~Wszystko się dzieje~~
Więc balon...

FILIP ~~Wszystko się dzieje~~
Nad Pijarami!

ORGON ~~Wszystko się dzieje~~
Biedne dzieci!

ZATKA ~~Wszystko się dzieje~~
Szczęście z nami!

~~Wszystko się dzieje~~

- 0 -

...the first part of
...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of

...the first part of



ŁATKA ✓ Ale róbmy, jak się godzi,
Piszmy! - Potem bez rachuby
Przyjmę wszystko; między nami
Ufność w zdradę nie porasta;
U nas, Jańciu, tysiącami
Z ręki w rękę szast - i basta.

TWARDOSZ Tysiąc drugi, trzeci, czwarty...

ŁATKA Ale, Jańciu, rzuć oczyma -
Ten banknecik mocno zdarty.

TWARDOSZ Ujdzie, ujdzie!

ŁATKA Różka nie ma!

TWARDOSZ Więc nie boźnie!

ŁATKA Aj, nie boźnie!
Wolne figle, wolne żarty,
Lecz żartować niewygodnie,
Gdy zagraża wielka strata.
A ta ^{pyłka} piątka jakby szmata...
Jasiu, Jańciu miej sumienie.

TwardOSZ ✓ Jak nie wydam, to nie zmienię.

2

2

2

2

2

2

2

FILIP

~~zamiast Filipa...~~

Ale nie ma,
I raz jeszcze mówię: nie ma!

RAFAŁ

Ciszej, gburze!

FILIP

~~zamiast Filipa...~~

Kto gbur, panie?

RAFAŁ

Ten, co kijem tym dostanie,
Jak języka nie zatrzyma.
Patrzcie no się - jakie rogi!
✓ Jak się ✓ chełpi, jak napusza,
Że za lichym krzesłem staje
U furfanta, utracjusza,
Co tam czasem bale daje,
I to jeszcze nie za swoje,
Bo dłużników piszczą roje!

FILIP

Nie wypada sługalcowi
Odpowiadać w takim względzie,
Ale wkrótce pan mój będzie
I na wszystko sam odpowie!

RAFAŁ

Co odpowie, to odpowie!

ZATKA

Pst, Filipie, ani słowa...



~~Handwritten scribbles~~



WOLF C. ...

VI

MICHAŁ Pewnie, pewnie, a ja drugi;
Ale z innej biorąc strony,
Pan brat mówisz trochę wiele,
Bo z tych kłótni cóż być może?

RAFAŁ ~~Wskazując pistolety,~~
Co? Oto to - w łeb mu strzelę
I pogrzebię.

~~Wskazując na strzelającego, który właśnie będzie...~~

MICHAŁ Co daj Boże -
Ale jednak ci przedstawię,
✓ Że lubo nikt nie zaprzeczy,
Iż nas skrzywdził w samej rzeczy,
Przecie jemu w tej rozprawie
Raz wystrzelić wolno będzie.

RAFAŁ ~~Wskazując na Michała,~~
Niechaj strzela, niech zabije;
Wszak pan Michał jeszcze żyje -
Daż mi słowo.....

MICHAŁ I dotrzyma.
Ale...

RAFAŁ Zgoda miejsca nie ma.

MICHAŁ Nie ma, pewnie - ale przecie...

165

RAFAŁ Dziś jednego mniej na świecie.

~~Wszystko przy stole, tam.~~

ŁATKA A boć mi nóżka spuchła,
Kiedy panów nie poznałem!
Pan Lagena - jeden, drugi,
Ja - Piotr Radost, na usługi -
Znać ich ojca honor miałem;
O, tak, miałem, bardzo miałem,
I mych panów, ot, tyciami
Znałem, znałem, bardzo znałem.
Ledwie wzrosło to od ziemi,
A już dęwcip, dęwcip rzadki,
Rozum^zojca, piękność z matki.
Z okolicy się zjeżdżano,
Bo nic jeszcze nie widziano
Podobnego w mieście całym.
A boć mi nóżka spuchła,
Kiedy też was nie poznałem!

MICHAŁ Ciesz się mnie to mocno, wiele,
Nieznanego znajomego
Że uściskać się śmieję.

~~Wszystko przy stole, tam.~~

ŁATKA Sługa, służka pana mego.
Ale cóż to za wyrazy
Słuch mój nagle przeraziły?
Jakiż powód do urazy -
Mógł dać taki człowiek miły
Jak Birbancki? Niech usłyszę,

Bo z przestachu ledwie dyszę.

RAFAŁ Coż tam mówić!

MICHAŁ Rzecz nieładna!

ŁATKA Aj, panowie! - "Rzecz nieładna",
Lecz chcieć zabić - rzecz szkaradna;
Cóż mógł zrobić ten chłopczyna?
Jakaż jego wielka wina?
Ach, panowie przyjaciele,
To jest anioł w ludzkim ciele.

RAFAŁ Niech go chwali, kto bez żony;
Czart to, panie, czart wcielony!
To wartogłów bez czci, wiary
I nie ujdzie naszej kary.

ŁATKA No, no - prawda, często gęsto
Figi-migi w jego głowie;
Lecz serce - blanki blank, panowie!...
Jego słówka jak gotówka,
Jakby kontrakt tabularny.
~~W jego sercu nie ma miejsca dla...~~
Z nim interes złotem kapie;
Niechaj będzie, jak chce, marny;



Kto go zacznie i dochowa,
Sto procentu gładko złapie,
Sto procentu, dobrodzieje!
I w was jeszcze gniew goreje!

MICHAŁ O procencie ani mowa...

ŁATKA Więc o całym kapitale?

MICHAŁ Pewnie, pewnie - kapitały
Ponaruszał nam zuchwale...
Lecz interes powiem cały;
Abyś tego znał prałata,
W towarzystwie pana brata
Jakoś trochę tu, tej nocy,
Niby natto...nie chcąc prawie...
Jakoś byłem na zabawie.
Przyszło rano - źle się dzieje!...
Pan brat także spuścił nosa;
Leon^z obu nas się śmieje,
Lecz użył swej pomocy,
By nam żony...Bo to, panie,
Różnie bywa w naszym stanie:
Bywa prostą, bywa skosa...
Więc za nami pisze listy.
Lecz list, jakoś zamieniony,
Miał ukoić nasze żony,
Jakby z nieba grom siarczysty
Porozbijał nasze stadła:

1891

○I t i n e c c i

CLARK & COMPANY

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 84

constant report about

... ..

Amo. 1878. 10-5-1878

✓ Sprzeczką, zazdrość, kłótnia, wrzawa -

Ani wstydu, ani prawa!

A zasłona gdy raz spadła,

Wyniknęło z rzeczy toku,

Że pan Leon już od roku...

~~Wszystko do nich było~~

(c)

ŁATKA Nie pan pierwszy, nie ostatni...

MICHAŁ Pan brat także, to rzecz jasna...

ŁATKA I krwi za to łaknąć bratniej,
Że tam trochę miłość własna...

MICHAŁ Własna - fraszka, lecz żonina...

ŁATKA Marność, duszko, marność świata!

RAFAŁ Głupiec jesteś! idź do kata!

ŁATKA A bodaj ci nóżka spuchła
Z takim żartem! - "Idź do kata,
Idź do kata!" -

~~Wszystko do nich było~~

Pocziwina!

Lecz, panowie, żart na stronę,

Pomiarkujcie - ludzkie życie

To nie kulfon, Raz stłuczone -
Już go nigdy nie skleicie...
Aj, aj, zgroza myśleć o tem!
Krew wypłynie, wróg nasz zginie,
Ale potem, ale potem!...

MICHAŁ Panie bracie, straszno będzie.

ŁATKA Wszakże Ludmir, znany wszędzie,
Wyzwał, zabił przyjaciela;
Od dnia tego - ni wesela,
Ni pokoju, ni snu w nocy,
A gdy zaśnie już z niemocy,
Zaraz jakieś trupy krwawe
Zaczynają z nim zabawę,
To go duszą, to łaskoczą,
To mu w gardło kości tłoczą.

~~Wszakże siedzi w łóżku, a w łóżku...~~

~~...~~

MICHAŁ To rzecz straszna, panie bracie.

ŁATKA Chcecie, padnę na kolana
I uściskam wasze nogi.

~~...~~

Otóż padłem, ot, mnie macie!
Rzućcie, rzućcie zamysł srogi,
Bo krew straszna - krew wylana.

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..



... ..
... ..

... ..

... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..

RAFAŁ Cóż waćpanu idzie o to?

ZATKA

~~/z wzrastającym rozczuleniem, które~~
~~Michał dotkliwie~~

Ach, mój królu! moje złoto!
Ja Leonka wychowałem,
Wypieściłem, wylulałem;
Ja go kocham jakby syna.
On - pociecha ma jedyna,
On jest wszystkim, co mam w świecie.
A jeżeli krwi łakiecie
Za tam jakieś figle płocze,
Palcie do mnie! - Niech mnie kula
Gdzieś tam... w łydkę draśnię trochę!

RAFAŁ

~~Wierzę pistolety i watajcie!~~

Niech tak będzie.

~~/Zatka wybiega i cofa się z Michalem~~

Chodź, Michale.

Jego przyjaźń mnie rozczula,
Puśćmy wszystko w zapomnienie!

ZATKA

~~/z łez i śmiechu~~

Ślicznie, ślicznie i wspaniale!

RAFAŁ

~~/z łez i śmiechu~~

To mi człowiek! tego cenię!
O, niech jaki wróg ludzkości
Na tym sercu wzrok zatrzyma

I niech potem jeszcze powie,
Że przyjaźni w świecie niè ma.
~~/Ciepła gę i ochłodzi/~~

MICHAŁ ~~/Ciepła gę i ochłodzi/~~
Bodajże ci Bóg dał zdrowie!

ŁATKA ~~/Ciepła gę i ochłodzi/~~
Bądźcie pewni mej wdzięczności,
W każdym czasie wam odpłacę.
Sługa, służka i podnózek.
~~/Ciepła gę i ochłodzi/~~
Tchórze! tchórze! podłe tchórze!
Jaki skory do pogrózek,
A stań śmiało, zaraz stchórzny!
Kończmy, kończmy...

TWARDOSZ A nie wróca?

ŁATKA Ba! za nimi aż się kurzy!
~~/Ciepła gę i ochłodzi/~~
Podpisz, podpisz; rachuj potem!

TWARDOSZ ~~/Ciepła gę i ochłodzi/~~
"W łeb mu strzelę i zagrzechię".

ŁATKA Pół moneta, a pół złotem...

TWARDOSZ Jak się myśli raz zakłóca,
Nie tak łatwo przyjść do siebie...

Scena III

Łatka, Twardosz, Doktor



DOKTOR

Ha! opiekun tajemniczy,

~~Wszystko cię w tajemnicy~~

Nie - "Sylfida! wdzięków mnóstwo!

Młodość, piękność, anioł, Bóstwo!" -

Czego znowu sobie życzy?

Cóż tam klient ulubiony,

Jakież pensa zadał nowe?

✓ Ach, nie zrzucaj tej osłony,

Którą przed nim kryjesz siebie,

Chcąc na miejscu nosić głowę,

Chcąc swój rozum mieć w potrzebie.

Lecz winszować przy tym muszę

Ostrych ciemni w tej opiece.

Bo jakkolwiek w ciężkie grzechy

Zapędziłeś się dalece,

Niezawodnie zbawią duszę,

Dadzą wieczny źródło pociechy.

Ale teraz żart na stronę,

Jako doktor szczerze powiem...

ŁATKA

Potem, potem!...

DOKTOR Że nad zdrowiem
Birbanckiego pomyśl wczesnie,
Bo diabelnie naruszone.

ŁATKA Bój się Boga!...

DOKTOR Ha! boleśnie;
Ja ^{wiem} ~~znam~~ dobrze - mnie toż samo.

ŁATKA Ach, zmiłuj się!...

DOKTOR ✓ Złe należy
Zrazu wstrzymać silną tamą.
Bo złe prędko się rozszerzy.
Na waćpana dziś żądanie...

ŁATKA Ale...

DOKTOR Byłem i zastałem
W ~~nie~~ najlepszym wcale stanie...

ŁATKA Ach, gubisz mnie!...

DOKTOR Przepis dałem...

ŁATKA Nie kończ, nie kończ!...

DOKTOR Nie, mospanie!
Właśnie - że cię on obchodzi,
Obowiązkiem jest doktora
Rzecz przedstawić, póki pora...

ŁATKA Ach!...

DOKTOR Twarz jego niech nie zwodzi;
On jest chory, dobrze chory.

ŁATKA Zarzynasz mnie!...

DOKTOR I jeżeli
Tak żyć będzie, jak dziś żyje,
Tak pić będzie, jak dziś pije,
Tak noc trawić, jak dziś trawi,
Nie pomogą mu doktory,
Długo z nami nie zabawi.

ŁATKA O, doktorze!

DOKTOR Dzielę smutek,
Którym serce twoje ramię,
Lecz suchoty - pewny skutek;
A natenczas, drogi panie,
Galopem się z miejsca kopnie,
Czwałem przejdzie wszystkie stopnie.

ŁATKA Gwałtu!

DOKTOR I nim krzyknąć zmoże,
Jak kureczka cicho zaśnie.

ŁATKA O, doktorze! o, doktorze!
Niech waćpana piorun trzaśnie!

~~Tędyż, kiedy już w popołudniowej godzinie chorak
nieniadze w miarę złych wiadomości, wyrażając się
nieśmiało.~~

DOKTOR Uśmierz wyraz twej rozpaczey,
Bo nie może być inaczèj -
Albo w innym żyć sposobie,
Albo musi legnąć w grobie.

~~...~~

(wychołki)

ŁATKA /obracając się jakby do T...

Nie wierz temu...

~~...~~

A, czy piekło
Moję zgubę dziś wyrzekło!
W jakież czarem tknięte błoto
Postawiłem dzisiaj nogę?
Od trzech godzin widzę złoto
I dosięgnąć go nie mogę.
Pójdę, pójdę, wydrę z gardła,
Co mi zdrada dziś wydarła -
Co? gdzie? komu? - mniejsza o to,
Byle złoto! byle złoto!

~~Spotyka się z Rózią, która jest z...~~

~~...~~

ŁATKA

Daśz? daj! - To ty?...

~~...~~

Scena IV

Orgon, Rózia

~~Orgon, Rózia, pakietek pod...~~

ORGON

Cóż u kata!

Czy go esa w nos ucieła,
Że jak fryga dzisiaj lata?
Lub czy znowu chętką wzięła
Gdzie jakiego półwariata
Kręcić, łamać sobie kości -
A ten biegnie dla ludzkości
Zamknąć z panną na dwie kłódki?

~~...~~

Na mą duszę, sposób krótki
I skuteczny, jak widziałem
Po raz pierwszy w życiu całym!
Ha! zawsze się uczy człowiek,
Uczy do zawarcia powiek.
No, zbierz, Róziu, swoje graty!
~~...~~
Znowu płaczesz?

RÓZIA

Ja nie płaczę,

Wszak pan Łatka jest bogaty...

- 99 -

ORGON Ach, jak twoje kzy zobaczę,
 Jakbym w sercu uczuł węża.
~~W sercu~~
 Ciebie Leon zbałamucił.

RÓZIA Ach, nie, ojciec - lecz zasmucił,
 Bo przekonał jeszcze bardziej,
 Jak świat cały Łatką gardzi..
 Lecz ja wezmę go za męża,
 Będę dzielić jego imię,
 Dzielić będę nawet wzgardę.
~~W sercu~~
 Może z czasem i zadrzymie
 Serce, dotąd z cnoty harde.

ORGON Co? świat cały gardzić będzie?
 O? starszemu wierz w tym względzie.
 Tylko, duszko, bądź bogata,
 Masz w trzewiku zdania świata.
 Ja z Krętarskim, mym sąsiadem,
 Żywym staję się przykładem:
 Ja, że noszę wąs dorodny
 I kaszkiecik niezbyt modny,
 Żem oszczędny, bo mam mało,
 Że nie umiem perle franse,
 Lubię jestem, powiem śmiało,
 Człowiek prawy i bez skazy -
 Ledwie w mieście się pokażę,
 Zaraz w-koło grzmiały wyrazy:
 "Cześnik! Szlachcic kontraktowy!
 Telembecki!"...i tam dalej.

I choć ja tam lekceważę
 Młodych papug głupie mowy,
 Przecie z wiatrem to nie wzlata:
 Słyszę, czuję drwinki świata.
 A Krętarski, oszust dawny,
 Że sakiewką głośno dzwoni,
 Bo dziś wydrze, jutro strwoni,
 Że pechlebniś, że zabawny,
 Rzuca kłamstwa jakby z procy,
 że tam zawsze a la modè,
 Mówi bonjour w dzień i w nocy
 I że w karty drogo grywa,
 Commè il faut się nazywa,
 Ma cześć, honor i swobodę!

RÓZIA

Ja zostanę Łatki żoną,
 Kiedy tak już ułożono.
 Ale tu się także żenia,
 O pieniądzach myślą może,
 Lecz osobę trochę cenia.

ORGON

~~W tym momencie wchodzi~~
 "Lecz osobę trochę cenia!"
 A, broń Boże - a, broń Boże!
 Nie tak, nie tak na tym świecie,
 Jak ty marzysz, moje dziecię.
 Tu na małżeństw targowicy
 Nie młodzieniec do dziewicy
 Zaletnicze czyni zwroty,
 Ale ekstrakt tabularny
 Do posagu tnie zaloty;

Tu z osoby zaszczyt marny;
Czym waść jesteś, nikt nie pyta,
Co masz wasze - to pytanie.
Kto ma dużo, dużo chwyta,
Kto ma mało, w kącie stanie.
Tak tysiące z tysiącami,
A miliony z milionami,
Para w parę, kleją starzy.
A czy miłość się roznieci,
Raj czy piekło czeka dzieci,
To na potem - jak Bóg zdarzy.

RÓZIA

Pana Łatki będę żoną,
✓ Lecz w bogactwie szczęścia nie ma...

ORGON

~~/Złoto, złoto, złoto/~~
Spytaj, jak gdzie spotkasz może
Jaką lalkę wypiększoną,
Z anielskimi w dół oczyma,
Co jest szczęście, niech ci powie...
Ale spytać nie pomoże,
Bo odpowie: "Miłość z cnotą" -
A pomyśli: "Złoto, złoto".
Tego tylko każdy łaknie;
A ten, komu go zabraknie,
Niech się wstydzi, niech ucieka,
Świat już nie zna w nim człowieka.

ROZIA Ach, mój ojciec, taką mowę
 Z ust twoich słyszeć muszę?

ORGON Bo już tracę biedną głowę;
 Mam przed sobą zwykłą drogę,
 A postąpić nią nie mogę;
 Źle - czy naprzód, czy w tył ruszę!
 Rozum każe nie dbać wiele
 O dziecinne ceregiele,
 A sił nie ma w łzy poglądać
 I uśmiechu nie zażądać...
 Koniec końców diabła sprawa,
 Bieda, kłopot z każdej strony!

ROZIA ~~Właśnie, jak papi, jak Leonie...~~
 Jakżem ja też jest ciekawa
 Zdania papy o Leonie...

ORGON Pusty, goły i szalony!

ROZIA Jeśli błędzi, to z dobroci.

ORGON Diabliż z tego, jak mnie kraje,
 Czy z dobroci, czy swawoli;
 Jeden kaduk - zawsze boli!

ROZIA Mnie się, pape, jednak zdaje,
 Że on by się pewnie zmienił;
 Pewnie... gdyby się ożenił,
 Gdyby godną wziął osobę,
 Gospodarną i stateczną...

ORGON Tak - niewielką, z noskiem w górę...

~~Róża, on nie chce, żebyś z niego miała
coś nie zrobić:~~

RÓZIA Papa nie chce...

ORGON ~~no, nie chce!~~

Dać ci burę;
I dlatego bądź tak grzeczną,
Nie mów o tym, co za dobę
Już i w jego zniknie głowie!

RÓZIA ✓ On to swoim szczęściem zowie!

ORGON ✓ Tydzień szczęścia, rok pokoju,
Życie całe nędzy, znoju...

RÓZIA Ach, chęć szczera, rada zdrowa...

ORGON Ani grosza - to za mało,
By się w domu dobrze działo;
Zatem milczeć - rada zdrowa,
Idź, idź...

RÓZIA 2 Jednak...

ORGON

~~/.../~~

Ani słowa.

~~/.../~~

Scena V

Orgon

~~/.../~~

ORGON

Świecie, ty krętoszu stary!
Świecie, świecie bez czci, wiaty.
Oby w jednej dziś osobie
Mogłeś stanąć tu przede mną,
Tak bym cię tym skropił raźnie,
Ażbyś pięty pogryzł sobie!
Potem rzekłbym: "Mów wyraźnie:
Co u ciebie w większej cenie,
Czy pieniądze, czy sumienie?"
Jam uczciwy - mam nagrodę?...
Płynę zawsze jak pod wodę,
Lada fircyk patrzy z góry,
Szydzi sobie ze szlachciury....
Ha, nareszcie niech zdrów szydzi,
Ale jednak, Bóg to widzi,
Kiedy przyjdzie co do czego,
Fircyk, modniś w eczy bryźnie
I jak piskorz się wyśliźnie -
A szlachciura, chętnie, szczerze,
Nie żałuje swoim swego
I nad siły ciężar bierze.

~~/.../~~

Aż na koniec z krwawym potem...

Ot, zamilczmy lepiej o tem!

~~/i... do tego pokoju/~~

Scena VI

Leon, Filip

LEON Panie waćpan, bliżej proszę...
 Bliżej, bliżej - bliżej jeszcze...
 Pomówimy coś po troszę,
 Bo dziś mówić mam ochotę,
 A jak skłamiesz jedną jotę,
 ✓ Tak serdecznie cię popieszczę,
 Że ci włosy iżem staną!

FILIP Pan niełaskaw, już i rano...

LEON Powiedz - co to jest ten Łatka,
 Co mi się tu ciągle kręci?
 ✓ Coś tu się w tym, widzę święci,
 Jest tu jakiś w tym zagadka!
 Jego ze mną dziś spotkanie,
 Jego czynność jak wariata,
 Objaśnioną mi zostanie
 Przez waszeci, mości panie!

FILIP Mnie do tego co, u kata!

LEON Ależ proszę...

FILIP Pójdę sobie...

LEON Zrób to dla mnie...

FILIP Nie, nie zrobię,
Pójdę...

LEON ~~Coś ci się stało, Leonie?~~ / JA CI PROSZE, SKRÓĆ.
Bo cię, Łotrze, na dół głową
Z tego okna wnet wyrzucę,
Jeno skłamiesz jedno słowo.
✓ Coś z nim mówił, ot, tej chwili,
Gdy
~~Wtedy~~ znienacka nadszedł w sieni?
Czemuż, jakby oparzeni,
Obaście się rozskoczyli?
Prawdę! - albo...

FILIP Niech tak będzie,
✓ Na cóż dłużej kryć się przyda:
Ten pan Łatka jest - Sylfida!

LEON Łotrze!

FILIP On jest z panem wszędzie;
✓ Jego czujność, jego ręka
Strzeże pana w krwawym pocie,
Bo ma pańskie dożywocie,
Bo się pańskiej śmierci lęka.
~~Wtedy~~

LEON A ty?

FILIP Ja mu pomagałem,
To jest, panie, wyznam szczerze,
Przewinieniem moim całym.

LEON To rzecz jasna, łatwo wierzę.
On to - ten kotr, co mnie w siatki
Tak zdradliwie wplątać umiał,
Żem dopiero rzecz zrozumiał,
Gdym majątku brał ostatki!
Ha! odwdzińczyć chcę mnie bierze.
Filip! - słuchaj!

FILIP Co pan każe?

LEON Co ty wolisz - trzy dukaty
Czy ogromne, tegie baty?

FILIP A, dukaty! - bez wahania.

LEON ~~...~~
Pistolety przynieś moje -
Czegoż stoisz?

FILIP Myślą ważę...
Czy to dobrze, że się boję.

LEON

Idź, nie będzie tu strzelania.

~~/Filip ogłosił, że Nardus, który tu /~~

Straciwszy ciebie, droga Róziu, nie mi już
nad śmierć nie pozostaje. - Jeden wy-
strzał uciszy serce, które twoim zawsze
było. - Pistolet już nabity - żegnam
cię - bądź szczęśliwa! - Leon.

~~/Filip i odaje Filipowi, który~~

~~złaził z niego /~~

Zdradzając mnie tyle razy,
Zdradź i teraz, ale gładko.
Ten list jest do panny Rózy,
Co to ma być panią Łatką;
Twój zaś dowcip niby wróży,
Że miłosne w nim wyrazy,
I zdradzając me rozkazy,
Dajesz Łatce....

FILIP

To rzecz cała?

Nie pan więcej nie rozkaże?

LEON

Nie - idź i wróc po dukaty.

FILIP

Ja do tego - jak skrzydlaty.

~~/Filip /~~

Scena VII

Leon - sam

LEON

Teraz trzeba, by wiedziała
Rózia także o zamiarze.

~~/Tę, która przysięgła mi.../~~

Ale jak ten nagle wpadnie,
Tu zastanie... Lis to stary,
Może zwietrzy, może zgadnie
I zniweczy me zamiary.

Nie...

~~/si.../~~

Napiszę, co się dzieje.

~~/.../~~

Tak, tak, luba, miej nadzieję...

~~/Wehodzi do pokoju Rózia, wchodzi.../~~

Żebym siebie miał zastawić,
Przedać moich sił ostatki,
Muszę, muszę cię wybawić
Z rąk zaklętych tego Łatki.

~~Siedzi w pokoju, czeka na Rózię, która nie przychodzi.~~

~~...~~

Teraz - w twarzy rozpacz dzika,
Oko błędne, włos zjeżony,
I czekajmy przeciwnika....
Otóż pędzi jak szalony.

Scena VIII

Leon, Łatka, później Orgon, Rózia

~~Łatka: Cóż, u czarta, ludzi...~~
~~Łatka: Gwałtu! gwałtu! Warta! - warta!~~

ŁATKA Gwałtu! gwałtu! Warta! - warta!

LEON Cóż to znaczy?

ŁATKA Warta! warta!

LEON Ale cicho!

ŁATKA Krzyczeć muszę...
Oj, oj, gwałtu!

LEON Cóż, u czarta,
Ludzi...

ŁATKA Gwałtu!

LEON ~~/Łatka: Cóż, u czarta, ludzi...~~
~~Łatka: Gwałtu! gwałtu! Warta! - warta!~~
Milcz, bo zduszę!

ŁATKA ~~/Łatka: Cóż, u czarta, ludzi...~~
Gwałtu... gwałtu!
~~/Łatka: Cóż, u czarta, ludzi...~~
Gwałtu, gwałtu!...

~~Wojna piękna i słodka, że się trzęsie,
lepiej na pistoletach~~

LEON Czy ten człowiek zmysły stracił!

ŁATKA ~~/śleszczę/~~

Nie...nie...alem...za... zapłacił...
Gru...gru...grubo...krocie,kro...cie...
I mam twoje - d o ż y w o c i e!

LEON Nic nie szkodzi.

ŁATKA

Ach,ogromnie -

Bo strzelając...w głowę sobie...
Najwyraźniej...strzelisz do mnie!

~~/wystąpił i chwycił pistolet, wycelował
w Łatkę, ale nie strzelił, tylko
le dźwięk strzału~~

Ale nie...nie... Wiem,co zrobię -
Ja cię pozwę...Życie twoje
Ja kupiłem i jest moje....
Nikt do niego nie ma prawa,
I ktokolwiek nań nastawa,
Jest zabójca,zdrajca,zdzierca,
Jest rozbójnik, jest - morderca!
Gwałtu! gwałtu! - jest morderca!
Tak! - Sądowi do nóg padnę,
Powiem myśli twe szkaradne,
Powiem,powiem o zamiarze,
A sąd dobry,sąd łaskawy
Na lat dziesięć życia skaże,
Nie rachując kosztów sprawy!

LEON Jak chcesz, pozwieć, pozwieć sobie;
A jak wygrasz, przyjacielu,
Złoż swój dekret na mym grobie.

ŁATKA ~~Wiesz, że nie pozwę!~~
Więc nie pozwę! - Krótszą drogą
Do równego dojdę celu:
Filip poszedł - czekam warty!

LEON Fiu! nie żarty!

ŁATKA A nie żarty!
Przyjdą tacy, co wziąć mogą,
Jak im powiem, jak oskarzę,
Jak przekonam należycie,
Żeś nastawał na me życie -
Bron mam w rękę, bron okażę.

LEON I cóż z tego?

ŁATKA Do więzienia,
Wsadzę, zamkną!

LEON A ja twego
Nie zaprzeczę obwinienia -
Niech mnie sądzą i powiedzą,
Tym najmocniej mnie ucieszą!

~~Unity & terminology~~

~~No meeting will be held on Monday~~

~~1080-23617, 108101~~

~~Libro de...~~

Bierz ją, lichu! Weź ją, sobie!...

Ja też samo wyjdzie tobie;

Już też teraz nie chcę żony,

ZATKA

Ach, Leonciu, miły, luby,
Nie chciej mojej wiecznej zguby -
Leonczku, skarbie drogi,
Ja się kładę pod twe nogi,
Depcz mnie, kop mnie, królu! panie!
Lecz ostatnie spełń żądanie:
Chcesz zastrzelić się koniecznie,
Ta już strzelaj, w imię Boże...
Lecz przed śmiercią postąp grzecznie,
Ja ci za to krzyż położę -
Oto, odłóż śmierci chwilę
I weź się, weź do kuracji,
Do doktorów, do kąpieli...
Może do sił przyjdiesz tyle,
Że na tobie się nie straci...
Jak ci cera się wybieli,
Może się tam kto zlakomi,
Ja też drożyć się nie będę;
Tak - twój wystrzał jak cię zgromi,
Ja na łodzie nie osiędę.
O, Leonciu! mój klejnocie!
Ratuj moje dożywocie!
Wszak niewielka to usługa,
Wszak ci wieczność dosyć długa,
I pół roku na tym świecie
Nie zrujnuje ci jej przecie!

LEON

Koniec musi być w tej dobie!

ŁATKA A więc ty sam odkup sobie,
Tanio, tanio, wróć mi...Wiele? -
Wróć połowę, połowinkę,
~~...~~
To już sam ci w łeb wystrzelę!

LEON Nie mam grosza!

ŁATKA Za godzinkę?

LEON Ni za dziesięć!

ŁATKA Za rok może?
Hipoteczka jaka taka....

LEON Nie mam żadnej!

ŁATKA Na Sylbidzie,
Co? ...

LEON Ty szydzisz!

ŁATKA A, broń Boże,
Kto by szydził w takiej Biędzy!
Daj więc słowo.

~~...~~
~~...~~

LEON Słowo daję...

ŁATKA Że połowę...

LEON Za rok splacę!

ŁATKA Zatem układ szczerzy staje -
Puf nie będzie?

LEON Szczery, szczerzy;
Lecz gdzież pewność z twojej strony?

ŁATKA ~~Wzajemnie papiery/~~
W zastaw, w zastaw są papiery....
Ale już puf-puf nie będzie?

LEON Już żyć miło w każdym względzie;
Gdym dostał takiej żony;
Wszak dasz Rózię, mój Orgonie?

ORGON Wszak powiedział: "Weź ją sobie".

LEON A ty, Róziu?

RÓZIA Ach, Leonie!
Życie, życie winnam tobie.

LEON ~~Wzajemnie papiery/~~
Jemu, jemu złożmy dzięki,
Że broń wyrwał z mojej ręki.

- 117 -

Nie nabiła, prawda i to -
Lecz nie wiedział o tym wcale,
Że co wydarł, dał wspaniale,
Że w mirt ubrał nasze skronie,
Że mnie w dozór oddał żonie,
I że Łatkę wrócił onocie. -
Wiwat, wiwat d o ż y w o c i e!

~~Wszystko się ułożyło aż do końca, miał być koniec.~~
~~"Wszystko się ułożyło, aż do końca, miał być koniec."~~
~~Wszystko się ułożyło.~~

K O N I E C

!

Nivysa tenha venturo 226 when looking
pommersungel.

Kestidw, 2. Okt. 1912 r.
Bekars type

...
...
...
...
...

...
...
...
...